



SKAUT

CZASOPISMO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO
NA WSCHODZIE.

Nr. 5/6 STYCZEŃ – LUTY 1943. ROK II-GI.

PALESTYNA – IRAK – IRAN – AFRYKA – INDIE

NA HARCERSKIM MOŚCIE.

DIMO całej swej okropności wojna nie może zbić z tropu przysięgłych optymistów. Stąd, od wielu z nich — wierzących poprzez wszystko w pozytywne siły ludzkości — słyszy się twierdzenie o twórczych wartościach tego strasznego zjawiska. I kiedy jeden z wybitnych Polaków nazwał wojnę „skróttem dziejowym”, niewątpliwie sądził, że przelatując ognistym biegiem nad ludzkością, oczyszcza ją z tego, co małe i słabe, by doskonalsze elementy tym bujniej rozwinęły się w nowej świeżej atmosferze.

Jeśli jednak przyjąć tę hipotezę o wojnie — katalizatorze rozwoju społeczeństw, dobrze będzie oświetlić ją, choćby pobieżnie, z punktu widzenia psychologii gromad społecznych, czynnie biorących w niej udział. Pewne jest na przykład, że wojna wypacza światopogląd: ludzie zmuszeni oglądać rzeczywistość „przez pryzmat wojny”, patrzą właściwie przez inny przyrząd optyczny: przez soczewkę... Nie jest to jednak czymś złym. Zupełnie zrozumiałe jest zogniskowanie wszystkich dążeń społeczeństwa na celach wojny, tylko bowiem podporządkowanie wszystkiego pozwoli wytworzyć dostateczną siłę do jej wygrania. — Gorzej jest wszakże, iż naturalną konsekwencją tego zjawiska jest zatarcie się konturów na krawędzi pola widzenia, tym bardziej, że drugą właściwością zmilitaryzowanego społeczeństwa, jest zwykle życie w pewnym środkowisku, w którym człowiek, pozbawiony okresowej samotności, nieodzownej do pogłębiania sądów o bieżącym życiu, zaczyna myśleć pobieżnie i krótkowzrocznie. Dlatego też — mimo nieodzowną centralizacją zainteresowań — słuszną jest rzeczą wybiegać myślą w przyszłość i możliwie dokładnie uprzytamniać sobie własne, jakże odpowiedzialne zadania, oczekujące każdego w odzyskanej Ojczyźnie.

Zastanawiając się nad kierunkami pracy, nad odbudową Państwa, można łatwo spostrzec trzy możliwości:

a) kontynuowanie przedwojennych tradycji z ich wszystkimi zaletami i błędami — za tą możliwością przemawia działanie obowiązującej i w rozwoju społeczeństw siły bezwładności, która, aczkolwiek zachwiana przez wstrząs wojenny, może jednak zgotować wcale nieoczekiwane niespodzianki;

b) możliwie radykalne przekreślenie przeszłości i oparcie odbudowy na jakichś nowych wzorach, rodzimych czy też importowanych; wreszcie,

c) odrzucenie złych, a kontynuowanie takich z przedwojennych form życia społecznego, które pozytywnie zdały egzamin zarówno w pracy, jak w walce.

Sądzę, że z tych trzech hipotetycznych możliwości, ostatnia przedstawia się najsympatyczniej. Łączy bowiem aktywny pierwiastek pozytywnego tradycjonalizmu, którego wartości zwłaszcza dla kulturalnego rozwoju społeczeństwa niesposób niedocenić po smutnych doświadczeniach minionej i bieżącej doby, — z twórczymi elementami postępu. Stąd wydają się słuszne wszelkie próby sporządzania pozytywnego bilansu naszego przedwojennego życia, ewidencji wartościowych form życia społeczeństwa, by można było o nich pamiętać, gdy zajdzie potrzeba rozszerzenia pracy.

Za dobry wkład w życie Polski uważam pracę organizacji harcerskiej, i dlatego postaram się w krótkiej charakterystyce uchwycić jej zasadniczy sens i treść. Tym więcej, że moment, w którym wojna przerwała wychowawczą pracę skautingu w Polsce, można uważać za przełomową w życiu tego kierunku pedagogicznego. Może najjaśniej uda się to przedstawić, gdy uprzytomnimy... wady i niebezpieczeństwa tego systemu.

Harcerstwo miało niewątpliwie wielki, a, co ważniejsze, głęboki wpływ na młodzież. Przyczyna tego leży w psychologicznej prawidłowości jego programów: dawało chłopcom to, co ich najgłębiej interesowało w danej fazie rozwoju psychicznego, zaspakajało w sposób bezpośredni lub sublimowany wszystkie niemal instykty w ich kolejnym występowaniu w psychice, poza tym zaś, zaspakajało naturalną dążność do doskonalenia rzeczywistości. O poziomie ideowym pracowników harcerskich świadczy chociażby fakt, że była to bodaj jedyna organizacja, w której przygniatająca większość kierowników, ofiarowywała swój trud całkowicie bezinteresownie. — Wszystko to zespalało chłopca z organizacją niezwykle silnie — i tu leżało niestety największe niebezpieczeństwo!... Realny bowiem program pracy skautowej podążał za psychicznym rozwojem chłopca jedynie do 15-16 roku życia. Po tym urywał się gwałtownie i organizacja, zespoliwszy wychowanków niezwykle silnie ze sobą, nie potrafiła wprowadzić ich w realne życie dorosłego społeczeństwa. Chłopiec w okresie dojrzewania, wyrwany z kręgu marzeń i wzlotów dziecięcych, gdy zamiast „wielkiej gry”, stanęła przed jego oczami „gra prawdziwa” — udział w realnym życiu społeczeństwa, napróżno czekał na dalsze drogowskazy... Wtedy następował smutny rozdział: Część serdecznych skautów nie potrafiła zerwać z organizacją i tkwiła w młodzieńczym światopoglądzie, nie spostrzegając, że oddziela on ich często od realnego życia, a nawet — co więcej — przynoszą swą obecnością szkodę pracy

wychowawczej..., drudzy zrywali z organizacją i pozostawieni samopas szukali nowych obozów, stając się często łupem niektórych błyskotliwych lecz płytkich programów partyjnych.

Ostatnie dwa lata przed wojną przyniosły w tej sprawie zasadniczą zmianę. Harcerstwo postanowiło zbudować pomost dla wychowywanej przez siebie młodzieży w życiu starszego społeczeństwa. I trzeba przyznać, że zabrano się do tego z pięknym i rzetelnym rozmachem. Część instruktorów harcerskich, wśród których nie brakło ostatnio tęgich naukowców, rozpracowało najpierw zagadnienie z punktu widzenia psychologicznego i socjologicznego w pracowniach uniwersyteckich, za tym dopiero poszło opracowanie odpowiednich programów. Streszczając tę pracę b. pobieżnie, powiedzieć można, że pierwszym jej celem było możliwe pogłębienie własnych wartości etycznych chłopca w zastosowaniu do prawdziwego życia, a więc zagadnienia religijne, społeczno — polityczne, problem rodziny, narodu, państwa, ludzkości — i to przez rozszerzenie zasobu obiektywnej wiedzy o tych zagadnieniach. Dalej fundamentalnymi zagadnieniami było zespolenie młodych z naszą tradycją kulturalną i obyczajową przez nawiązanie — obok innych form pracy — bezpośredniego kontaktu z wybitnymi, wartościowymi jednostkami ze starszych generacji, na którym to polu udało się zdobyć całkowite zrozumienie bodaj wśród elity umysłowej Polski. Realizowało się w ten sposób cudne marzenia Żeromskiego o znaczeniu tradycji kulturalnej w wychowaniu młodzieży (por. „Wspomnienia o Adamie Żeromskim”). Było to tak zgodne psychologicznie z właściwą dorastającej młodzieży potrzebą poważnego, rzeczowego kontaktu ze starszym społeczeństwem, pozbawionego drażniącego lekceważenia z jego strony. — Poza tym nastawiono pracę w organizacji na zajęcia konkretne, często związane z przyszłym zawodem, jaki chłopak zamierzał sobie obrać. W kształtowaniu postawy psychicznej wysunięto na czoło hasło „dzielność” — w stosunku do siebie samego, jak do otaczającego świata.

Zaczęły się ukazywać nowe podręczniki, praca nowej gałęzi ruchu, — obok najmłodszych „zuchów” i nieco starszych „harcerzy”, — którą nazwano „pracą starszych chłopców” lub inaczej „skautów”, zaczęła rozwijać się coraz wspanialej...

I wtedy przyszła wojna...

Widziałem harcerzy w walce, a po tym w pracy konspiracyjnej Słyszałem relacje z różnych stron. Opierając się na tych wszystkich danych sędzę, że swe zadanie spełnili i pełnią dalej dzielnie. O to chodziło.

Dziś na terenie Środkowego Wschodu stają przed harcerstwem dwa zadania: rozlały się powszedy masy naszej młodzieży. Oficjalne władze szkolne wkładają maximum wysiłku, ale i oczekują zrozumiałej pomocy ze strony społeczeństwa. Ta pomoc musi przyjść od harcerstwa, ta pomoc musi być wydatna i rzetelna. Bo, ostatecznie przecie, w tej gigantycznej wędrówce, właśnie harcerze, uśmiechnięte trampy, powinni okazać najwięcej dzielności.

Mnóstwo harcerzy znajduje się w szeregach wojska. W każdej bodaj kompanii czy batalionie znajduje się jakaś gromadka. Aczkolwiek nie można mówić o jakiejś specjalnej organizacji w łonie Armii, niemniej normalne jest, zwłaszcza w obliczu zjawisk, wymagających od człowieka dużego wysiłku charakteru, że lgnie on do

kolegów, pokrewnych ideowo, bliskich światopoglądem. Nie dziw więc, że i w wojsku schodzą się skauci, by wspólnie pogłębić pracę nad sobą, samokształcenie i wzmocnić własny zapal zapałem gromady. Tym bardziej, że i Dowódca naszej Armii, gen. Anders, świeże im przesłał serdeczne i przyjazne życzenia dalszej owocnej pracy. I przecie na czele Rady Harcerskiej na Środkowym Wschodzie stanął także harcerz — oficer, harcmistrz, ppłk. dypl. St. S. Sądzić więc należy, iż mimo trudne warunki i na naszym terenie harcerstwo wniesie realny wkład do pracy całego społeczeństwa nad odzyskaniem niepodległości i przygotowaniem się do jej sprawowania.

I w ten sposób zbudują harcerze jeden z mostów, co, ponad szalejącym w Ojczyźnie zalewem, połączy twórczą pracę z przed wojny z tą nową, co nas oczekuje. A wydaje się, że jeszcze więcej energii w każdym momencie pracy doda świadomość, że wśród tych, co pod ten most fundamenty w Kraju budują, są także nieugięci, dzielni chłopcy — harcerze.

Dr. Wiktor Szyryński. hm.

HARCERSTWO JAKO SYSTEM WYCHOWANIA.

(c. d.)

VII.

WYCHOWANIE młodzieży według prawa zuchowego i harcerskiego, oraz jego wpajanie młodzieży, wymaga całego aparatu środków, metod i wysiłku instruktorskiego, których zadaniem jest urobić wychowanka na obraz i podobieństwo ideału zawartego w tym prawie. Ze względu na różnice w rozwoju psychicznym młodzieży, inne rozwiązanie znajduje to u zuchów, a inne u harcerzy. Inaczej przedstawia się problem wychowców u pierwszych, inaczej u drugich.

Młodzież zuchowa jest na ogół podatna na wpływy swych wychowawców i łatwa do prowadzenia, gdyż uznaje autorytet starszych, idealizuje ich, naśladuje i otacza miłością. Wierzy im niemal bez zastrzeżeń. W takich przeto warunkach jednej osobie młodej odpowiednio wyszkolonej, zwanej „wodzem“, można powierzyć gromadę złożoną z 18-24 dzieci, bez obawy pozostawienia którego kolwiek z nich na uboczu. Garną się one bowiem same w tym okresie życia do starszych. Wódz /kierownik gromady/ mając niewielu członków, i to w wieku najbardziej podatnym na wpływy wychowawcze, może dbać równie dobrze o indywidualne ich wychowanie, jak i zespołowe. Jego wpływ na gromadę nie podlega wątpliwości i jest decydujący.

Pomagają mu w czasie zabaw „szóstkowi“, wybierani z posród starszych zuchów. Nie są oni jednak, jako zbyt młodzi, kierownikami zabaw; nie obmyślają ich, ani innych zajęć, gdyż ich sensu wychowawczego nie rozumieją. Ich rola ogranicza się niemal do dyżurowania niejako w czasie gier. Siłą rzeczy wpływ ich na gromadę jest ograniczony, ale zaznacza się.

VIII.

Zupełnie inaczej przedstawia się to zagadnienie u młodzieży harcerskiej /najmniej 10 lat skończonych/, dojrzałszej już i powoli wyłamującej się z pod bezwzględ-

nego wpływu i autorytetu starszych, a poszukującej większej swobody. Poza tym różnica wieku psychologicznego młodzieży między 11 a 18 rokiem życia jest zbyt wielka, by można było przejść nad nią do porządku i traktować wszystkich jednakowo.

Z tego powodu, w drużynie harcerskiej, nie prowadzi się pracy całością, lecz łączy się jej członków /35 osób/ według sympatii i wieku fizjologicznego, w małe grupki /6-8 chłopców/, w tak zwane, zastępy, pod wodzą rówieśnika zastępowego. Jest to uzasadnione tym, że w tym okresie życia, zwątpienia w autorytet starszych — młodym chłopcom najłatwiej trafiają do przekonania poglądy ich towarzyszy, świadczą o tym także samorzutne, fantastyczne nieraz organizacje, dość ekskluzywne, o małej ilości „wtajemniczonych“, które powstają z inicjatywy młodych, urodzonych przywódców. Ich wpływ na zespół jest niezaprzeczalny — niezależnie od tego, czy oceniamy go jako dobry, czy zły.

Harcerstwo wiedząc o tym, tworzy zastępy i podsuwa im zajęcia kształcące charakter i ułatwiające sublimacje złych popędów w porządanym kierunku.

W tak zwanym „systemie zastępowym“ uwidacznia się wybitna rola zastępowych, bodaj że najważniejsza, gdyż bezpośrednich wychowawców młodzieży. Dobór przeto i ich kwalifikacje, muszą być nadzwyczaj starannie przemyślane, a osoby otoczone największą troskliwością i sympatią drużynowego.

Zaletą systemu jest to, że zastępowy ma możliwość wpływu na każdego wychowanka /wychowanie indywidualne/, gdyż zastęp jest małą gromadką, do tego łączącą się na podstawie dobrowolnego doboru. Implifikuje to już z góry poddanie się nowego ochotnika wpływom zastępu i zastępowego. Wszelkie więc narzucanie zastępowi nowych członków, jest niedopuszczalne, jako niewłaściwe, gdyż burzy jego harmonie. A tam, gdzie nie ma sympatii wzajemnej, nie ma też i zgodnej współpracy, a przede wszystkim szczerości. Jeśli więc zespół jest zastępem, „orłów“, należy łączyć w nim jednostki o cenach „orlich“, ale nie „wilczych“, czy „niedźwiedzich“.

Harmonia w zastępie jest podstawowym warunkiem wytworzenia się „ducha zastępu“, elementu nieodzownego w pracy wychowawczej. Duch zastępu bowiem jest to zespół praw i obowiązków. Wszyscy muszą się im poddać, i im ulegać. A wymaga to karności i lojalności nie tylko wobec zastępowego, ale i reszty członków zastępu; wymaga to zgodnego współżycia, którego podstawą jest wzajemna serdeczność, uczciwość, pomoc, a nadewszystko dążność do określonego prawem harcerskim ideału; walka o człowieka, o urobienie jego duszy do głębi, bez efekciarstwa.

Zasada pracy w małych, dobrowolnie dobranych, zastępach, w których łatwo może się wytworzyć właściwa atmosfera wychowawcza, jest podstawowym wymogiem pracy harcerskiej. Nie drużyna więc, a tym bardziej hufiec, lecz zastęp, jest zasadniczą komórką wychowania harcerskiego. W zastępie wpływ rówieśników jest najbardziej widoczny i skuteczny. W nich samowychowanie młodzieży ma pełne zastosowanie.

W tak zwanych „Kręgach Starszoharcerskich“ /młodzież powyżej 18 lat przeważnie pozaszkolna/, postulat pracy w małych zespołach ulega często pewnej modyfikacji. Prócz Kręgu, istnieją drużyny pracujące na zasadach parlamentarnych, z podziałem na sekcje, o zainteresowaniach i zadaniach społecznych lub t.p.

IX.

System zastępowy kryje w sobie jednak zarodek dwu zasadniczych niebezpieczeństw: wypaczenia ideologii harcerskiej przez nieodpowiednich zastępowych, i wybujały indywidualizm, a tym samym, małe uspołecznienie chłopców czy dziewcząt, na skutek powstawania klik. By temu zapobiec, łączy się zastępy w drużyny, pod komendą drużynowego, w zasadzie instruktora, człowieka dojrzałego, ale takiego, który brał czynny udział w pracy drużyny. Drużynowy jest ogniwem łączącym młodych ze starymi. On reprezentuje rozwagę starszych, łącząc ją z zapałem młodych. Zycziwy, czujny, troskliwy zapobiegliwy, energiczny i zdolny wychowawca, Jako dobry psycholog jest inspiratorem zastępowych i korektorem ich błędów. Jest duszą mózgiem, sumieniem całej drużyny; jej najlepszym i dyskretnym przyjacielem, oddziałyującym na chłopaków przez zastępowych i własny przykład. Tych ostatnich obdarza zaufaniem, ale zarazem wymaga od nich odpowiedzialności za zastęp i drużynę. Pierwsze zadanie spełnia dając im możliwość prowadzenia zastępów zawsze i wszędzie, drugie, wymagając od nich spełniania bez reszty przyjętych na siebie zadań i obowiązków. Na zastępowych wpływa i urabia ich na „Radach drużyny“; na chłopców zaś, organizując ćwiczenia i inne zajęcia. Wówczas zastępy zbliżają się do siebie, zżywają, a drużyna co raz bardziej jednoczy się w swych wysiłkach /wychowanie zbiorowe/. Wówczas drużynowy ma możliwość sprawdzania wyników pracy poszczególnych zastępów. W drużynach, w których drużynowymi są ludzie niepełnoletni, rolę drużynowego w pewnym sensie spełnia opiekun drużyny, wyznaczony z ramienia szkoły lub K.P.H.

Tak więc zagadnienie wychowawców w harcerstwie można ująć w ten sposób, że w miarę przybywania lat, wzrasta wpływ rówiesników, a tym samym, zmniejsza się wpływ kierowników.

X.

Jak różne były podstawy, na których oparty był wpływ wychowawczy kierowników, tak różne muszą być środki i metody działania poszczególnych grup. To jasne: inaczej wychowuje się dzieci, inaczej młodzież, a całkiem inaczej postępuje się ze starszymi. To, co jest ciekawe i odpowiednie dla harcerza, nie jest odpowiednie dla zucha i odwrotnie. Dla wszystkich tych grup-jedno jest wspólne: ruch, praca, a nie gadanie i mędrkowanie. Nie opowieść lecz przygoda — przeżycie realne, nie statyka, lecz kinetyka.

Ponieważ przeważającym typem zajęć dzieci jest zabawa i to bardzo często naśladowająca zajęcia starszych, przeto w gromadach zuchowych, cała praca wychowawcza oparta jest na nich. Zuchy bawią się w wojsko lądowe, lotników, marynarzy, listonoszów kolejarzy, powstańców, Polan, Pomorzan; urządzają turnieje rycerskie, tańce, teatry i t.p. Każda dziedzina życia gromady wyzyskana jest dla celów wychowawczych i kształcących, Noszą przeto Gromady nazwy: „Dzielnych“, „Niezlomnych“, „Polan“, „Sybiraków“, „Kresowców“ i t.d., określających bądź to cechy charakteru, bądź to nastawienie i kierunek wychowawczy. Zabawy te prowadzi się „cyklami“, trwającymi dłużej lub krócej, zależnie od umiejętności zabawowych i twórczych wodza i zdolności chłonnych dzieci. Na zakończenie danego cyklu zabaw i gier, zuchy uzyskują z danej dziedziny sprawność.

XI.

Ale zbliża się czas, gdy zuch nie chce już bawić się tylko. Pociąga go raczej awantura, włóczęga. żądza przygody, życie w polu i w lesie. Zbliża się okres Robinsona, w którym ideałem chłopca staje się człowiek natury; indianin, myśliwy, traper, a później pionier kultury, odkrywca i błędny rycerz średniowieczny. Wzorem dla niego jest typ odważny, twardy, łamiący przeszkody, ale rycerski zarazem i szlachetny. London, May, i inni autorzy przygód, cieszą się w tym okresie wielkim wzięciem, a nie pisarze moralisci lub myśliciele rozwiązujący nawet ważne problemy życiowe.

Gdy na zakończenie pracy zuchowej zbliża się ten okres, nowo wstępującego kandydata „wtajemnicza się“ niejako w arkana nowego życia harcerskiego, które ma obecnie zaspokoić jego pragnienia czy ideały i ma dać mu możliwość wyźycia się w sposób „awanturniczy“. W zabawach i grach otrzymuje przedsmak tego życia, które w całej pełni rozpoczyna się po przejściu okresu próby, zakończonej uzyskaniem stopnia młodzika.

Odtąd chłopak, który stwierdził, że odpowiada mu takie życie, jakie mu zademontrowano, zaczyna żyć przygodami: tropi, odczytuje tajemnicze znaki, podkrada się, czołga, robi wywiad w terenie, orientuje się, a czyniąc to, stara się upodobnić do swego ideału. A ideał tego okresu, to człowiek silnej woli, dzielny, rycerski, zaradny, energiczny, lojalny i znający przyrodę. By stać się do niego podobnym, musi harcerz wyrabić w sobie te cechy. Musi być, jak on, czujnym, stąd hasło: Czuwaj! Nie dać się podejść nieprzyjacielowi, którym jest w czasie ćwiczeń przeciwnik, a w życiu — własna słabość. Uzyskawszy te umiejętności i cechy z nieuświadomionego młodzika, powoli staje się orientującym się niezłe w tajnikach przyrody pól i lasów i szukającym dróg życiowych — „wywiadowcą“. Pogłębiwszy swe umiejętności polowe i zakosztowawszy rozkoszy życia obozowego, w dali od osad ludzkich, gdzie samemu trzeba zrobić posłanie, gotować, prac i myć, staje się, chłopiec jeśli tak można powiedzieć, znawcą życia polowego i obozowego zdobywając stopień „ćwika“, a nadto człowiekiem niosącym pomoc innym, błędnym rycerzem walczącym o dobro w świecie i w sobie samym.

A gdy przybliży się okres zainteresowan idealnych i społecznych, łatwo znajduje harcerz swój ideał w następnym stopniu „Harcerza Orlego“, przechodząc powoli z zajęć typu polowo-obozowego, do zajęć o charakterze społecznym. Wędruje po kraju wzdłuż i wszerz, po to, by, poznawszy go należycie, stać się „Harcerzem Rzeczypospolitej“.

Wybitną cechą z punktu widzenia wychowawczo ideowego jest stała praca nad sobą, nad swoją wolą, inteligencją i charakterem — praca nad ustaleniem światopoglądu.

W zasadzie, w 18-tym roku życia, kończy się właściwie wychowanie przez innych zarówno domowe jak i organizacyjne. Okres wpajania od strony wychowawców i wchłaniania przez wychowanków.

W tym czasie powinien ustalić się harcerski typ chłopca i dziewczyny, oraz ich idealny światopogląd.

(c. d. n.)

Słaby Wilhelm, hm.

SYSTEM ZASTĘPOWY.

I.

GAJEMNICĄ powodzenia harcerstwa (skautingu) jako organizacji samowychowawczej młodzieży jest system zastępowy. Polega on na łączeniu młodzieży pod wodzą chłopca-zastępowego w naturalnie dobrane grupki, ożywione jedną myślą, żyte ze sobą, dążące do jednego celu, przeżywające razem swe dni jasne i pochmurne.

Przypatrzmy się takiej żytej gromadce z podwórza czy ulicy. W niej zawsze jakiś rówieśnik wybija się na czoło, jest wodzem i autorytetem i przy pomocy swej powagi moralnej, sprytu, a nawet pięści, czy wreszcie krzyku, przewodzi swej grupce, która go słucha bezwzględnie, przepada za nim, a często uwielbia. Taki chłopak potrafi zrobić wszystko ze swą gromadą. Nikt nie mianował tego przodownika gromady; sam wyrósł na jej tle, „wybił się” na czoło, bo ma instynkt dowodzenia.

Tak dobraną do pracy i zabawy gromadkę, w jednym mniej więcej wieku i poziomie umysłowym, nazywamy w harcerstwie zastępem.

Jeżeli obserwujemy bacznie, zauważymy, że gromadka nie określa ściśle swej liczby i nie przyjmuje pierwszego z brzegu ochotnika. Zespół taki ma zawsze tendencje wyłączności, niedopuszczania wszystkich bez wyjątku. By ktoś nowy wszedł do gromadki, wystarczy czasem, jeżeli jest lubiany, by jeden z członków zespołu przemówił za nim, polecił go. Nieraz gromadka sama zachęci Wojtka czy Krzysię lub wprost zaprosi, jeżeli uznają w nich walory pożyteczne dla zespołu. Ale często bywa i tak, że żadną miarą nie chce zgodzić się na przyjęcie do swego grona osobnika nielubianego czy niesympatycznego.

Ten naturalny dobór gromadki-zastępu cechuje się tym, że grupka nie łączy ze sobą chłopców o zbyt dużej różnicy wieku, z różnych szkół czy klas szkolnych, o zbyt odmiennych zainteresowaniach, upodobaniach i temperamentach. Środowiska społeczne nie wchodzi tu w grę, raczej działają korzystnie na instynkt społeczny młodzieży, co sprawia, że przyjaźń zawarta w tym czasie, wspólne przeżycia przy pracy i zabawie są silniejsze od konwenansów, różnic politycznych czy społecznych i są najtrwalszym podłożem demokratyzmu społeczeństw. Tu właśnie, w tym okresie wychowania jednostki jest pora na wpajanie zasad współżycia i solidaryzmu społecznego.

Zastęp nie ogranicza liczby swych członków, ale nie liczy ich nigdy ponad 10, bo w większej gromadce źle się bawić, trudno pracować, niełatwo przeprowadzić pomysły, któreby się podobały wszystkim.

Zastępowi, który często, jako zbiorowość, sam decyduje gromadnie o swych pracach i zabawach, przewodzi zastępowy.

II.

Zastępowy jest w systemie harcerskiego wychowania głównym i najważniejszym wychowawcą. On, a nie kto inny, jest tym rzeźbiarzem młodych serc i charakterów,

on prowadzi, porywa, zachęca swym przykładem, daje stale żywy wzór do naśladowania. Najważniejszym wykonawcą w systemie harcerskim jest on właśnie; nie komendant, hufcowy czy drużynowy, ale właśnie zastępowy, bo on wprowadza w życie, praktycznie realizuje to, co sam, co tamci pomyślą i zamierzą. A ponieważ nie słowa, lecz czyny i dokonania się liczą, przeto w ruchu harcerskim największą troską otaczamy zastęp i zastępowego. To jest istotne. Bez zastępowych i systemu zastępowego nie ma prawdziwej roboty harcerskiej.

Funkcja zastępowego jest podstawową, a zarazem najbardziej zaszczytną i odpowiedzialną w harcerstwie. Jeżeli ktoś jest dobrym zastępowym, będzie również i w życiu dobrym wychowawcą i jednostką społecznie pozytywną. Być dobrym zastępowym nie jest rzeczą łatwą. Funkcja ta zobowiązuje i zmusza do pracy nad sobą, ale zarazem najlepiej, najszybciej i najskuteczniej wyrabia.

Skąd się bierze zastępowy. Praktycznie pochodzi z wyboru lub z mianowania, a właściwie wyrasta na tle gromady. Najlepiej jest jeśli mianowanie zgadza się z „głosem ludu”. Mianujemy chłopca czy dziewczynkę, który jest już „wodzirejem” w gromadce. Jemu poświęcamy więcej uwagi, otaczamy go opieką i wskazówkami, dodajemy mu autorytetu przez mianowanie i szacunek jego funkcji wobec „jego ludzi”. Najtrudniejszą jest więc sprawa wyboru zastępowych, ale młodzież zawsze nam pomoże w tym wypadku, o ile wezwiemy ją dyskretnie na pomoc. Wiemy że „swoich” zastępowych słucha się najchętniej.

Zastępowy musi mieć wrodzony instynkt wodza. musi być pierwszym z rówieśników, musi się czymś wybijać w grupce, imponować jej sprytem, wiedzą, szybką orientacją, większą zapobiegliwością od innych, musi być solidniejszy, o większym poczuciu obowiązkowości i odpowiedzialności od innych, musi mieć ambicję społeczną. Powinien o jeden bodaj stopień harcerski wyprzedzać swoich ludzi, powinien wcześniej poznać nową książkę, niż jego koledzy, powinien być bardziej czytany, pilniejszy i pracowitszy. Innymi słowy zastępowy to: żywa inteligencja, silny charakter, ruchliwość i obowiązkowość. Oto cechy, których wymagamy od niego.

Obok tych cech wrodzonych potrzebuje on wiedzy fachowej i doświadczenia. Zdobędzie ją pracą w zastępie, ucząc się na własnych błędach, na radach drużyny i specjalnych zebraniach zastępowych, oraz zdobędzie z książek harcerskich, rozmów z drużynowym i innymi zastępowymi.

Przy zagadnieniu: mianowanie czy wybór, trudno rozstrzygnąć bezapelacyjnie na jedną stronę. Jeżeli przychodzimy z organizacją harcerską do gotowego zgrupowania młodzieży, której w dodatku nie znamy zbyt dobrze, wówczas stosujemy zasadę wyboru. Młodzież robi to często lepiej od nas.

Muszę jednak tu podkreślić, że w harcerstwie obowiązuje zasada: nie organizujemy drużyny harcerskiej, dopóki nie rozpatrzymy możliwości jej rozwoju, a więc w pierwszym rzędzie dopóki nie wyszukamy sobie zastępowych i nie przygotujemy ich do pracy. Kandydatów na zastępowych łączymy w jeden zastęp i sami ten zastęp prowadzimy jakiś czas jako zastęp zastępowych, sposobiąc ich do prowadzenia zastępu. Następnie przygotowanym już pozwalamy na organizowanie zastępów i tworzymy drużynę (dwa-cztery zastępy po 6-10 członków).

Rówieśnikowi naprawdę trudno dowodzić swymi kolegami, chyba, że rzeczywiście przewyższa ich swymi zaletami charakteru i innymi danymi. Najlepiej jest, gdy zastępowy jest nieco starszy od swych ludzi, gdy przewyższa ich doświadczeniem życiowym, wiedzą i wyrobieniem. Trudno jednak określić granice wieku rygorystycznie. Zastępowy musi być starszy od swych ludzi, ale nie za stary, bo to, co ich cieszy, bawi, zajmuje, nie będzie interesowało jego. Dziewczynka, która lubi matkować, chłopak, który umie dowodzić czy opiekować się młodszymi od siebie, potrafią to zrobić bardzo dobrze i w stosunku do najmłodszych nawet.

Warunek zasadniczy: zastępowy musi być w takim samym wieku rozwojowym fizjologicznym i psychologicznym, jak jego chłopcy, by mógł z zastępem przeżywać wszystkie prace i zabawy. Rówieśnikiem jednak będzie rzadziej, przeciętnie musi być trochę starszy od swego zastępu.

Jakież są prawa zastępowego?

Ponieważ harcerstwo nie jest ani wojskiem ani szkołą, przeto zastępowy nie może naśladować ani przełożonych wojskowych ani nauczyciela. Zastępowy to ani, dowódca ani nauczyciel, ale tylko przodownik zabaw i poczynań chłopców. Zastępowy nie mentoruje, nie dowodzi, ale przoduje w pracy, daje wzór, zniewala swym przykładem i inicjuje robotę.

Zastępowy reprezentuje swój zastęp na odprawach i radach drużyny, stawia wnioski o przyjęcie nowych członków do zastępu, zwolnienia etc. Żadne sprawy dotyczące chłopców jego zastępu nie mogą być bez niego załatwiane. Stawia wnioski o dopuszczenie do przyrzeczenia, stopni, sprawności, opiniuje swych ludzi, prowadzi książeczkę zastępu, przechowuje godło zastępu, jeśli drużyna nie ma izby, ustala program pracy zastępu, prowadzi i przewodzi zawsze i wszędzie zastępowi w pracy i ćwiczeniach, zbiera składki i t. d. W odróżnieniu od reszty chłopców nosi sznurek brązowy, jako oznakę swej funkcji.

Do obowiązków zaś zastępowego należy przede wszystkim wychowywać. Trochę się on więc o swój zastęp zawsze i wszędzie. Nie kończy swego oddziaływania na zastęp na zbiórce harcerskiej. Po zbiórce idzie razem z zastępem do domu czy na przechadzkę, omawia plany zastępu, chodzi wspólnie z zastępem na „wyprawy”, wycieczki, na plażę czy do kina, ale nigdy nie zapomina, że ma wychowywać swych chłopców, że ma wpływać na nich dobrym przykładem.

Harcerstwo bowiem ma zastępowemu i jego chłopcom dostarczyć bogatej treści życia poza domem, szkołą i zbiorcami harcerskimi; powinno wypełnić wszystek wolny czas.

Zastępowy dba, by jego chłopcy robili postępy w pracy nad sobą, w domu, w szkole i w harcerstwie. Dokłada wszelkich starań, by jego chłopcy zdobywali odpowiednie stopnie harcerskie i sprawności w przepisany czas, by wynieśli z zajęć harcerskich radość pracy i dobre przeżycia. Dla dobrego zastępowego, gdy zastęp jest zwarty i należycie pracuje, „zbiórka” będzie i wspólna wyprawa i wycieczka i lektura, pogwarki na wszelkie problemy, a nie tylko „oficjalne” zebrania czy ćwiczenia. Tych oczywista nie można zaniedbać, gdyż one wyrabiają obowiązkowość i zmuszają do planowego i systematycznego działania.

Zastępowy oddziaływuje na cały zastęp na zbiórce i poza zbiórką przez inicjowanie pracy i wprzęganie do niej swych ludzi oraz przez egzekwowanie, by te wszystkie poczynania dokonywały się po harcersku. To pilnowanie siebie i drugich, by doskonalić się codziennie, by realizować prawo harcerskie, by spełniać codzienny dobry uczynek, jest najpiękniejszą tajemnicą wychowania harcerskiego.

Im więcej wysiłku zastępowy włoży w to, tym lepsze i trwalsze będą wyniki. Najczęściej bywa tak, że jakim kto jest zastępowym, takim pozostaje jako człowiek przez całe życie. W czasie wykonywania obowiązków zastępowego i drużynowego wyrabiamy się najlepiej.

Drużynowy i zastępowy to dwie najbardziej wychowawcze funkcje w harcerstwie, równocześnie najbardziej zaszczytne i odpowiedzialne. Zastępowy pamięta więc, że stale wychowuje swym przykładem i dlatego postępowaniem swym realizuje ideał harcerza, bo wie: jakim jest zastępowy, takim jest zastęp.

Jeżeli zastępowy swym wysiłkiem, sprytem i osobistym wpływem osiągnie życie się, zastępu w jedną „paczkę“, jeżeli ją zgraną pobudzi do pracy nad sobą, a następnie tą pracą pokieruje, wówczas osiągnął wszystko. Tajemniczy czar młodości dokona reszty.

Stworzyć sobie należyty, do wieku i zainteresowania chłopców dostosowany program pracy zastępu, a następnie obudzić zainteresowanie dla tego programu, to tajemnica powodzenia zastępowego i bodaj najważniejszy wyczyn i obowiązek. Program raz nakreślony i omówiony z zastępem, drużynowym i opiekunem drużyny trzeba umieć wykonać. Na nic najpiękniejsze słowa-pomysły; wartością prawdziwą jest dopiero ich realizowanie, wprowadzanie w czyn, zamiana słów na codzienną rzeczywistość.

Tu dopiero dokonuje się owo piękne misterium wychowania; tu przy tej zamianie słów, pomysłów, idei na czyn codzienny.

Zastępowy włoży całe swe serce, całą duszę i wszystek rozum w należyte wykonanie programu.

Nie tylko przygotować swych ludzi do próby na stopnie i sprawności, ale postarać się o przeprowadzenie tych prób, zabiegać o jej najlepszy sposób i wynik przeprowadzenia, oto dalsze obowiązki zastępowego.

Nadanie zastępowi wyraźnego oblicza ideowego, wytworzenie ducha zastępu, tradycji, zdobycie i urządzenie własnego kącika w izbie, staranne prowadzenie książeczki zastępu, zamykają ten liczny szereg obowiązków zastępowego. Obowiązki to nie małe i nie łatwe, ale zastępowy nie lęka się ich, bo wie, że przeszkody są na to, by je pokonywać. W sytuacji ciężkiej i trudnej zachęci go zawsze przykład innego zastępowego, drużynowy i instruktor, opiekun, podręcznik harcerski. Zastępowy musi mieć oczy i uszy otwarte, oraz zawziętość w działaniu, a pokona wszystkie przeciwności w pracy. I choćby inne zastępy nic nie robiły, dobrym zastępowy nie ustaje w pracy. Powodzenie osiągnie wówczas, gdy wspólnie z zastępem będzie tworzył swój program, przeżywał radości i smutki, gdy nie będzie traktował członków swego zastępu jako swych podwładnych, jako narzędzie do przyjemności dowodzenia, ale jako najlepszych przyjaciół i towarzyszy pracy.

III.

Jeden z członków zastępu musi być powiernikiem zastępowego, drugim „ja“ zastępowego (alter ego), który go najlepiej rozumie, wspiera w pracy, wyręcza we wszystkim, a w razie konieczności całkowicie go zastąpi. Jego właśnie sposobi sobie zastępowy zawczasu na następcę. To jest podzastępowy.

Zarówno cechy charakteru, jak i podejście do obowiązków, są potrzebne u zastępcy zastępowego w tym samym zakresie co i u zastępowego. Ze względu na zastępowego, na ciągłość pracy i organizację zastępu, dobór zastępcy nie jest rzeczą drobną. Nie może być nim ktoś narzucony. Zastępowy sam go sobie dobiera, a drużynowy potym mianuje w rozkazie drużyny, po omówieniu na radzie drużyny.

Podzastępowy, aby był świadom wszystkiego i mógł zadaniom podolać, musi znać program wzgl. plan pracy zastępu, musi pomagać zastępowemu w jego realizacji, bywać na radach drużyny, a nawet w obecności zastępowego prowadzić zebrania od czasu do czasu. Wszak w nieobecności zastępowego zastępca prowadzi zebranie. Gdy zastępowy odejdzie, wówczas on obejmuje zastęp. Musi więc być do tej pracy przygotowany.

Płonka Ignacy, hm.

...MALUCZKO... A SMUTEK WASZ W RADOŚĆ SIĘ OBRÓCI.

Było, ich trzech. Najstarszy z nich, żonaty, mieszkał w Gdyni. Drugi przebywał w Wilnie; a najmłodszy, Janek, pracował na Śląsku. Ich trzech, żywe łączyły więzy i pisywali do siebie często.

* * *

W pułku dowiedział się Janek, że obydwu braci zmobilizowano — w Gdyni i w Wilnie. Był to ich ostatni list.

* * *

W ciężkich walkach z oddziałem swoim Janek stawia opór pancernemu najeźdźcy. Co dzień, co godzina, topnieją szeregi dzielnych obrońców.

Oddział strudzony, zdziiesiątkowany, ostatkiem sił, poprzez zacieśniający się pierścień nieprzyjaciela, przedostał się na Węgry.

* * *

Za drutami obozu internowanych żołnierzy polskich wre gorączkowa praca ewakuacyjna. Dziesiątki żołnierzy „ulatniają się“ z obozu w sposób niezrozumiały dla Węgrów.



Na nic się zda wszelka czujność warty, — szeregi internowanych topnieją nadal, gdyż żołnierz znajduje tysiączne sposoby ucieczki. Utało się więc u Węgrów zdanie, że „można wsadzić Polaka do worka, zawiązać go, postawić nad nim czterech strażników, — za pół godziny czterej strażnicy będą związani w worku, Polaka zaś znajdziesz dopiero... w szeregach walczących“.

Janek bierze żywy udział w „przemycie“ żołnierzy. Zbytńia ruchliwość zwraca na niego podejrzenie komendanta obozu. Przed aresztowaniem „wymyka się“ sam i przez „zieloną granicę wieje“ do Armii Polskiej we Francji.

Przeznaczenie prowadzi go jednak do Syrii.

Po załamaniu Francji „nowym empe“ staje się poblize Jerozolimy.

* * *

Zmienne są koleje i losy człowieka.

Janek, jako ogniomistrz w jednym z dywizjonów artylerii Karpackiej Brygady, buduje razem z innymi umocnienia w Dickheili pod Aleksandrią, w Mersa Matruh.

Przez długie tygodnie w Tobruku zajada „beef“ z sucharami, a dla odmiany — suchary z bifem.

Pod koniec zapada na zdrowiu. Lekarzowi, skierowującemu go do szpitala, odpowiada: „Chcę zostać z kolegami. Wytrzymam“.

* * *

Chodzą wieści, że Anglicy ruszyli do ataku... już są w pobliżu... słychać odgłosy artylerii...

Oddziały nasze w pogotowiu.

Janek z innymi rusza do szturm i opuszcza Tobruk w pogoni za uchodzącym nieprzyjacielem. Doszedł aż za Gazalę.

* * *

Siły jednak nie dopisały i nieprzytomnego odwożą do szpitala. Po zbadaniu okazał się rak żołądka. Stan beznadziejny, — operacja ryzykowna. Janek przyjmuje Ostatnie Sakramenta święte.

„Gdzież są moi najbliżsi“ — było jego myślą!

* * *

Nawet lekarze gratulowali mu wyjątkowego wyzdrowienia.

* * *

Bledziutki i prawie przezroczysty przyjechał Janek do Domu Polskiego na urlop zdrowotny.



W pierwszym zaraz dniu podążył do Grobu Pańskiego, gdzie Zbawiciel zatriumfował nad śmiercią. Z przedsionka sunie na kolanach przez niskie wejście do właściwego grobowca. Klęka w pokorze i całuje płytę, przykrywającą miejsce złożenia Najświętszego Ciała Chrystusa Pana. Jest półmrok, rozjaśniony migotliwym światłem oliwnych lamp. Mała przestrzeń Grobu tchnie mocą radosnego Alleluja, prawie dotykającą siłą wiekami szeptanych modlitw milionów wierzących i niewierzących, co tutaj zmartwychwstali do życia duszy.

Janek się modli.

W duszy jego przesuwiają się obrazy ciężkich nalotów i szturmów. Widzi uśmiechnięte twarze dobrych kolegów, którzy długim szeregiem spoczywają w gorącym, pustynnym piasku Tobruka, „pod beczką“. Siłę modlitwy potęguje jeszcze świadomość cudownego powrotu do życia. Jedna tylko myśl, jak robak gryząca, niepokoi jego umysł — to brak wiadomości o najbliższej rodzinie. W tej chwili jest przekonany, że Bóg i tej prośby wysłucha, dlatego modli się całą głębią swego serca.

Słowa modlitwy same płyną na usta:

„Daj, Boże, by moi najbliżsi uniknęli srogości wojny. Jeśli jej natomiast doznać mają i grozi im śmierć głodowa, — nakarm ich; ochraniaj ich, gdy im nieszczęście w oczy zaglądać będzie. Niech Opieka Twoja sprowadzi ich z najdalszych nawet miejsc wygnania i najsmutniejszych zakątków tułactwa — z powrotem w progi rodzinne“.

Gdzież oni się tułają?!

* * *

W ostatnich dniach jego pobytu na urlopie przyjechały pierwsze oddziały Wojska Polskiego z Rosji. Pełno ich w Jerozolimie. Całymi oddziałami zwiedzają Miejsca święte.

Zwyczajem swoim Janek idzie na polską sumę. W drodze spotyka grupę polskich żołnierzy, którym wskazuje drogę do Bazyliki Grobu Pańskiego. Wszedłszy do kościoła, cichutko przechodzi do środka i siada w ławce obok wysokiego porucznika. Nie rozglądając się, oddaje pokłon Bogu.

Kapłan czyta ewangelię św. Jana:

„...maluczko, a ujrzycie Mnie... Zaprawdę powiadam wam: Wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił, a wy smucić się będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci...“

N Coś za serce chwyciło Janka...

Dotychczas zajęty słowami ewangelii nie zauważył, kto obok niego siedzi. Spostrzegł tylko, że jest chudy i siwy. Niespostrzeżenie popatrzył więc teraz na swego sąsiada w prawo — i natychmiast skierował swój

wzrok na ołtarz pełen niepokoju. Z niedowierzaniem, a tajemną ciekawością, jeszcze raz szybko spojrzął i uważnie patrzy na swego sąsiada, który, zaintrygowany zachowaniem się jego, zaczął mu się także przyglądać.

Jeden i drugi oczom swoim nie wierzy! — Poznali:

— „Janku“! —

— „Władku, bracie mój“! —

— stłumionym głosem zawołali równocześnie i łyzy radości ukazały się w oczach ich, błyszczących szczęściem. Uścisnęli i ucałowali się serdecznie.

Wszyscy patrzą na nich zdziwieni. — Domyślili się nadzwyczajnego spotkania. Bracia opanowali się szybko. W skupieniu i modlitwie gorącej wysłuchali Mszy świętej do końca.

* * *

W Domu Polskim Janek i Władek wzajemnie opowiadają sobie swoje dzieje.

„Dostałem się do niewoli bolszewickiej“ — mówi Władek — „ścinałem drzewo w obozie przymusowej pracy gdzieś pod Archangielskiem. Dzięki szczególnej tylko Opiece Bożej uniknąłem śmierci w tak ciężkich warunkach. Wielu naszych zostało tam na wieki. Po zwolnieniu pospieszyłem do szeregów i z pierwszymi oddziałami dostałem się do Palestyny.

Wykorzystałem pierwszą sposobność i przyjechałem dzisiaj do Jerozolimy pomodlić się u Grobu Pańskiego.

Pozwolił nam Bóg cudownie spotkać się w kościele — znak to dla nas wielki — wrócimy na pewno do Kraju, do domów i rodziny zobaczymy, — gdyż góra z górą się nie spotka, a przecież z rozproszenia rodzina się gromadzi...

Jest więc nas obecnie dwóch z rodziny. Jeszcze o Bolku nie mamy żadnej wiadomości. Bóg jednak widocznie czuwa nad nami! Obaj byliśmy prawie w cieniach śmierci, bez płomyka nadziei nawet, a dziś się radujemy...”

* * *

U Grobu Pańskiego klęczy porucznik Władek i ogniomistrz Janek, dwaj rodzeni bracia, jeden był w Tobruku — drugi w Rosji, a serca ich z całą usilnością, szczerze, po polsku się modlą:

„Skróć, o Panie, dni niedoli, zdrowym na duchu i ciele do Wolnej Polski nam powrócić daj, do ognisk czystych, rodzinnych, na zagon ojcowski...”

...i zdaje im się, jakoby słyszeli słowa ewangelii świętej: wnet „smutek wasz w radość się obróci“!

hm. ks. Grzondziel Rafał (GROT).

NB. Imiona zmyślone, zdarzenie prawdziwe.

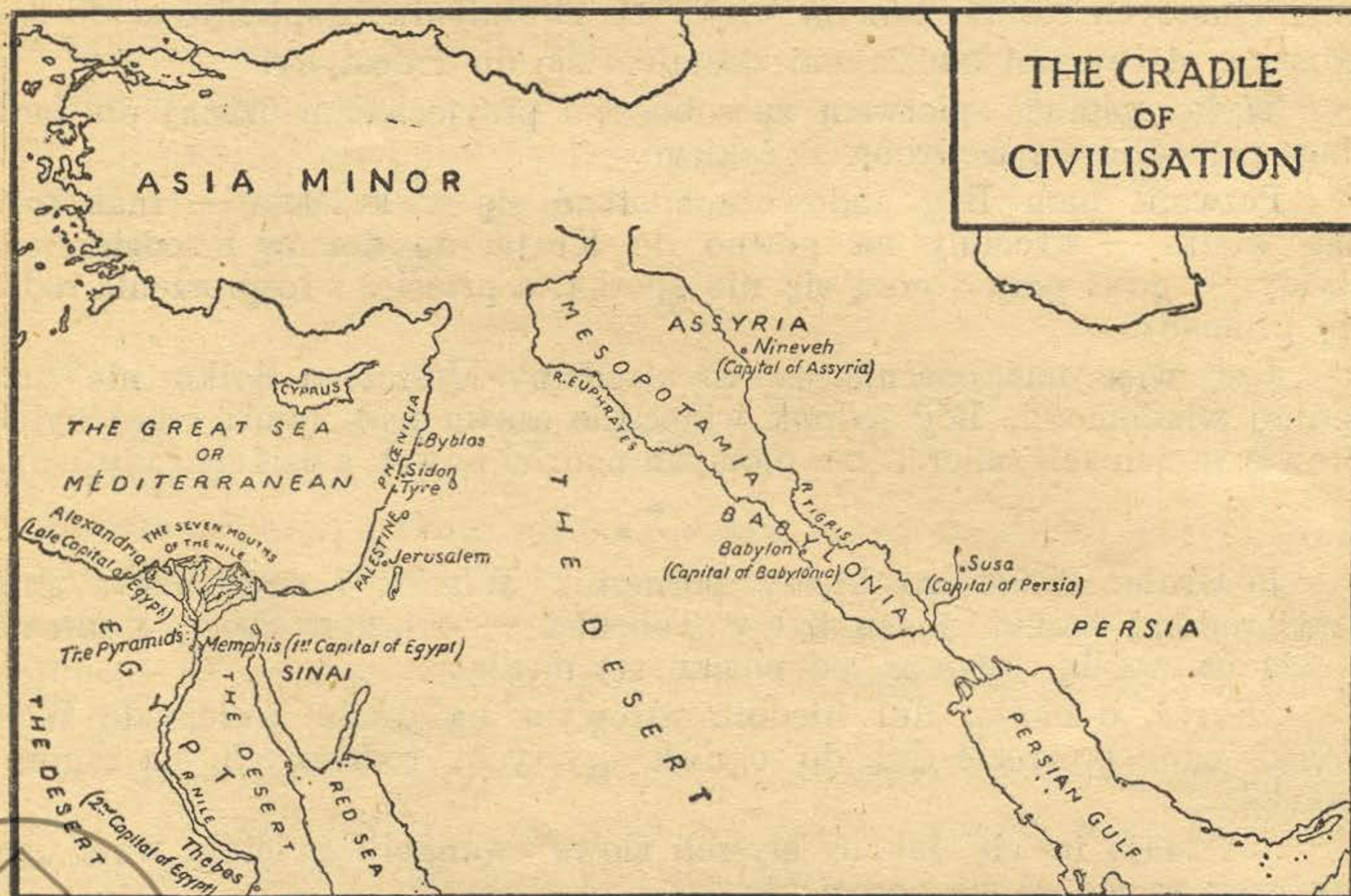
Tekst Ewangelii św. Jana rozdz. 16. — na trzecią niedz. po Wielkanocy.

IRAK — Bagdad, w Święto Matki Bożej Gromnicznej, 1943 r.

Ziemie na których gościmy.

IRAK ANTYCZNY.

BYŁ okres, kiedy cały półwysep arabski pokryty był zielenią, a ciągłe deszcze i umiarkowana temperatura, czyniły na ziemiach tych dogodne warunki bytu. Wiąże się to ściśle z okresem pobytu lodowca w Europie. Z chwilą bowiem kiedy granica zlodowacenia przesuwa się w kierunku północnym, a po pewnym czasie opuszcza Europę (3-ci okres zlodowacenia), i na półwyspie arabskim zachodzą pewne zmiany. Zmniejszające się opady atmosferyczne, wzmagająca się równocześnie zwyżka temperatury, powodują, że tętniący życiem obszar, powoli przekształca się w milczącą pustynię. Życie zamiera, a to, co może ująć — człowiek i zwierzę, chroni się w oazach, w dolinach rzek, oraz w nadbrzeżach morskich. Człowiek najliczniej skupia się w dolinach rzek i na brzegach morskich. Skupiska te dzielą się na gromady i szczepy; niekiedy uzyskują formy narodu, tworząc państwowości.



W ten więc sposób zarysowuje się obszar starych kultur, w dolinie Nilu, wschodniego nadbrzeża morza Śródziemnego, oraz w dolinie Eufratu i Tygrysu. Z szeregu istniejących tu kultur, dwie z nich zasługują na specjalną uwagę: kultura Egiptu i Assyro-Babilonii. Trudno określić, która z nich jest starsza i wyższa. Obie

początek swój biorą mniej więcej na 5000 lat przed naszą erą. Każda z nich posiada wysoki poziom wiedzy z zakresu matematyki, astronomii, medycyny, filozofii i innych nauk. Ma wysubtelnione pojęcie o religii, zna prawodawstwo, wynikające albo z samej religii, albo będące tworem władcy. Turysta, który zachwyca się piramidami w Gizeh, pamiętać musi, że nad Eufratem i Tygrysem stały budowle, wyprzedzające piramidy, tak w czasie jak i w ogromie swych kształtów. Fakt, że po kulturze egipskiej dotrwało szereg wspaniałych pamiątek, a po kulturze asyryjsko-babilońskiej pozostało ich o wiele mniej, i w gorszym stanie, da się wytłumaczyć tym, że Egipcjanie jako budulca używali kamienia, natomiast asyryjsko-babilończycy budowali swe świątynie i pałace, z suszonej na słońcu glinianej cegły, a więc z materiału nader wątkiego.

Na przestrzeni całej prawie historii walczą ze sobą te dwa ogniska cywilizacji. Są okresy w historii, w której władcy asyryjsko-babilońscy panują w dolinie Nilu, a Egipcjanie posiadają w ramach swego imperium żyzną dolinę obu rzek Eufratu i Tygrysu.

Mniej więcej około r. 3500, przed N. Chrystusa, rozpoczyna się pisana historia ziem z nad obu rzek. W okresie tym, rzeki te, nie posiadały wspólnego koryta, jak obecnie, lecz wpadały oddzielnie do zatoki Perskiej. Obszar ziem pomiędzy obu tymi rzekami, w pobliżu ich ujścia, znany był pod nazwą SUMMER. Jest to naj-



starsza kraina tych ziem. Historię jej poprzedza okres miast niezależnych, rządzonych przez samodzielnych królów, jak Lagosz, Gudea i Ur. To ostatnie było ojczyzną Abrahama. Każde z miast posiadało świątynię, która wokół była otoczona murem. Zazwyczaj, oddzielnie od świątyni — wokół której znajdowały się pomieszczenia dla pielgrzymów i place targowe — budowano olbrzymie wieże tarasowe, dochodzące do wysokości 188 mtr. Konstrukcja tych wież polegała na budowie 7-tarasów. Przy czym ściany każdego tarasu pomalowane były na inny kolor, zależnie od planety, którą dany taras miał symbolizować. Taras 7-my przeznaczony był księżycowi. Na tym tarasie stała kaplica poświęcona głównemu bóstwu, którym była tarcza słoneczna, zwana

Bel. W kaplicy zazwyczaj znajdowało się złote łoże i stół, przeznaczone dla boga Słońca Bel-Marduk. Ta 7-mio tarasowa budowa wieży ma historycznie dla nas duże znaczenie, gdyż podział jej, przyjęto jako okres naszego obecnego tygodnia, w przeciwieństwie do egipskiej dekady, czyli okresu dni 10-ciu. Ceglane ściany świątyni wykładano majoliką; dołem dawano płyty alabastrowe. W odróżnieniu od świątyni egipskich, których piękno opierało się głównie na wspaniałych kolumnach, świątynie nad Eufratem kolumn prawie nie posiadają. Płasko-rzeźby, które tutaj spotykamy, różnią się od egipskich rysunkiem samych postaci.

Egipskie postacie są węższe i małe. Tutaj natomiast spotykamy postacie krępe, silnie umięśnione. Rzeźbiarze z nad Tygrysu i Eufratu mieli jednak te same trudności w podchwyceniu i oddaniu profilu, jak i ich rywale z nad Nilu. Motywem rysunku,



lub rzeźby stale się powtarzającej, są uskrzydłone i brodate postacie ludzkie i zwierzęce. Szkoły znajdowały się na terenie świątyń, gdzie naukę czytania i pisania, trudnych znaków pisma klinowego, podawali kapłani, oczywiście uprzywilejowanym tylko do pobierania nauki, chłopcom i dziewczętom.

Na płn. od kraju Summer, napotykamy na drugą grupę miast niezależnych, zamieszkałych przez brodaty szczep Semitów, przybyłych tu z pustyni pld. Obszar ten znany był pod nazwą Akka. Przez długi okres czasu istniała silna rywalizacja pomiędzy tymi 2 grupami miast. Nie do rzadkości należą boje staczane przez te 2 grupy, a prowadzone ze zmiennym szczęściem. Kresem tych ciągłych zmagania jest połączenie obu krajów Summeru i Akkadu, dokonane przez jednego z najświetniejszych władców historii antycznej tych ziem, Hammurabiego (2123 — 2081 przed N. Chr.). Za stolicę połączonych krajów Hammurabi obiera miasto Babilon, jedno z najwspalniejszych miast ówczesnych. Babilon w tym czasie był ośrodkiem cywilizacji i handlu świata starożytnego. Roztropne rządy Hammurabiego dają w swej konsekwencji wspaniałą rozwój powstającego państwa babilońskiego. Sam zaś Hammurabi znany jest z wydania pierwszego kodeksu prawnego, którego naczelną dewizą była prawna obrona słabego przed silniejszym. Kodeks dzieli poddanych na 4 kasty: szlachtę, kapłanów, pasterzy i niewolników. Najostrzejsze przepisy dotyczyły szlachty. Po panowaniu Hammurabiego sława Babilonii ginie. Na państwo napada górski szczep Hittów, pod wodzą Kassyta. Babilon jednak zachowuje nadal swoje dominujące znaczenie, gdyż znajdując się na przecięciu się licznych szlaków handlowych, staje się skarbnicą ówczesnej cywilizacji. Stąd bowiem rozprzestrzenia się system miar i wag, oraz podział czasu. Rok dzielono na 12 miesięcy. Miesiąc na tygodnie, każdy po 7 dni, rozpoczynający się od „sabbatu“, dnia wypoczynku. Nazwy poszczególnych dni określano znanymi wówczas planetami. Dzień dzielono na 24 godziny. Koło — na 360 stopni. Znano zegar słoneczny i wodny.

Tak więc, Babilon swą wyższością kulturalną, przewyższał prawie wszystkich najeźdźców, którzy nawiedzali tę żyzną dolinę, a że nie było ich mało, o tym poucza nas dalsza historia tych ziem.

Najeźdźca, a z czasem i władcą, był szczep zamieszkujący górzysty obszar ziem leżących nad Tygrysem, na płn. od Babilonii. Około r. 3000 przed Chr. napotykały tu na podobną kulturę miast, z jaką zapoznaliśmy się w okresie wcześniejszym w krainie Summer. Głównym miastem tego obszaru, zbudowanym na wzór Babilonu, jest Assur. Szczep ten różni się wyraźnie od swoich sąsiadów z południa. O ile tamtych cechuje spokojna praca na roli, o tyle mieszkańcy Assyrii, bo tak nazywa się ten kraj, trudnią się ciągłą kradzieżą i rozbojem. Są duchem niespokojnym wszystkich swoich sąsiadów bliskich i dalekich. Czynią ciągle wypady, w szczególnie bogaty obszar basenu m. Śródziemnego, grabiąc i niszcząc ciągłymi napadami bogatą Fenicję. Są znienawidzeni przez wszystkich, ale oprzeć się im jest nader trudno.



Krepi, silni, dobrze zbudowani, wyćwiczeni i rozmiłowani w ciągłych triumfalnych walkach, są postrachem spokojnie żyjących sąsiadów. Ich głównym zajęciem poza ciągłymi bojami jest pasterstwo. Być może, iż jednym z powodów ich stałego rozboju, jest nie zbyt urodzajna ziemia, w większości górzysta, która z trudem żywi ich liczne trzody. Okres triumfu assyryjskiego rozpoczyna się od momentu, kiedy po podbiciu różnych szczepów zamieszkujących górny Eufrat, rozciągają oni kontrolę nad licznymi brodami górnego Eufratu. Tędy bowiem prowadziły szlaki karawanowe. Najślawniejszym władcą tego okresu jest Salmanacar III (859-824 przed N. Chr.)

Jego następca walczy z licznymi sąsiadami, specjalnie z Babilonią, rządzoną przez wojowniczych chaldejczyków, szczep, który w pochodzie swoim z Arabii na płn., przywędrował w dolinę Eufratu i Tygrysu, opanowując Babilonię.

Około roku 750 przed N. Chr. assyryjczycy stali się władcami wschodniego wybrzeża morza Śródziemnego. Damaszek, w trakcie podboju w roku 732, został całkowicie zniszczony. Podobny los spotkał Samarię w roku 722 przed N. Chr. Walki o wschodnie nadbrzeże morza Śródziemnego toczą się na przestrzeni całej historii antycznej. Ziemie te leżą bowiem w sferze działań władców egipskich jak i assyrobabilońskich. Każdy z napadów, czy z nad Nilu, czy z nad Eufratu i Tygrysu, kończy się okropnym zniszczeniem tych ziem. Nic więc dziwnego, że Fenicja i państwo Judy, były nawiedzane przez najeźdźcze wojska. Jerozolima i Tyr (stolica Fenicji), stają się głównymi obiektami tych napadów. W roku 700 przed N. Chr. Sennaszerib, władca assyryjski, zmusza państwo Judy do płacenia wysokich danin. Sennaszerib przenosi stolicę państwa do Niniwy, w której buduje wspaniałą pałac i szereg bu-

dowli upiększających nową stolicę. Niniwa powoli staje się ośrodkiem nie tylko władzy, ale i kultury assyryjskiej. Symbolem assyryjskim staje się rysunek przedstawiający uskrzydłone koło z postacią ludzką wewnątrz. Symbolika tego znaku jest następująca: skrzydła oznaczają wszechbytność, koło — doskonałość, postać ludzka — wiedzę.

Sennaszerib zostaje zamordowany przez swego najstarszego syna. Niewdzięczny syn umiera w roku 669 przed N. Chr., a władzę obejmuje prawowity następca, młodszy jego brat, Asurbanipal. Rządy jego wiążą się ściśle z okresem świetności Assyrii. Dzielnym władcą uzyskuje panowanie nad Egiptem, zajmując Memfis i niszcząc Teby. Dalsze podboje oddają mu panowanie nad Babilonią. Świetność tego okresu nie polega wyłącznie na zwycięskich bojach. Niniwa powoli staje się takim ośrodkiem jak Babilon. Tysiące tabliczek stanowiło olbrzymią bibliotekę pałacu w Niniwie. Trwa to do chwili, kiedy potężne imperium assyryjskie, ma coraz to więcej trudności z wykonywaniem swojej władzy. Podbite narody buntują się i powoli odzyskują swą samodzielność. Pierwszym krajem, który wyzwala się z pod władzy imperium assyryjskiego, to Egipt (626 przed N. Chr.). Coraz śmielsze napady Chaldejczyków z południa, a Medów z północy, powodują całkowity upadek Assyrii. W roku 612 zostaje zdobyta Niniwa przez Medów, którzy niszczą ją zupełnie. Z upadkiem państwa przestaje istnieć jednocześnie jedna z najwspanialszych armii ówczesnego świata. Łącznie z kulturą ginie i język assyryjski, który nigdy się już nie odrodził.

Upadek Assyrii budzi ponownie do życia Babilonię, której rządy spoczywają obecnie w napływowym szczepie chaldejskim. To nowe państwo, jak określa je historia, uzyskuje swą samodzielność pod zwierzchnictwem jednego z władców chaldejskich Nabuchodonozora (650-562). Babilon powraca do swojej roli jaką piastował za Hammurabiego. Nabuchodonozor, idąc szlakiem swych poprzedników, udaje się we wschodnią strefę basenu morza Śródziemnego, zdobywając Syrię i Palestynę pod swe panowanie. Przeciw buntującemu się państwu żydowskiemu czyni pierwszą wyprawę w r. 597 przed Chr., biorąc w niewolę króla i proroka Ezechiela. Ponowna wyprawa w r. 586 przed Chr., kończy się zburzeniem Jerozolimy. Nabuchodonozor stara się o odbudowę Babilonu, zniszczonego przez króla assyryjskiego Sennaszeriba. Rękami niewolników żydowskich odrestaurowywuje świątynie poświęcone bogom babilońskim, z Bel-Mardukiem na czele. Za jego to panowania zostają założone wiszące ogrody, uznane jako 7-my cud świata.

Powoli jednak i dolina Eufratu i Tygrysu zbliża się do swego zmierzchu. Na Nabuchodonozora kończy się jej świetność. Jego następca Nabonit był władcą bardzo niepopularnym i nieudolnym. Władzę w jego imieniu wykonuje syn Baltazar. Rządy tego ostatniego znamy dobrze z opisu zawartego w starym Testamencie. Wiemy,



że rządził despotycznie — oddając się ciągłym rozpustom. Na jednej z licznych uczt ukazuje się na ścianie tajemniczy napis: „Mane, Tekel, Fares“. Prorok Daniel, który wówczas wykonywał funkcje podczaszego na dworze Baltazara, tłumaczy to, jako znak ostrzegawczy przed całkowitą zgubą.

Proroctwo Daniela sprawdziło się. Podczas uczy, na której używano świętych naczyń świątyni jerozolimskiej, oddziały persów, pod wodzą Cyrusa, nocą, wkradają się do źle bronionego Babilonu, czyniąc okrutny pogrom, niszcząc jednocześnie całe miasto. Tak więc, w r. 539, po zniszczeniu Niniwy i Jerozolimy, przyszła kolej na Babilon.

Następca zdobywcy Babilonu, Dariusz (522 - 486 przed Chr.), stwarza z państwa Perskiego olbrzymie Imperium, w ramach którego, znalazła się nie tylko dolina Eufratu i Tygrysu, ale i odległa dolina Nilu. Ponadto poczty jego dochodziły do Macedonii, Tracji, a na wschodzie docierały do Indii. Panowanie perskie kończy się z chwilą, kiedy zwycięskie wojska Alexandra Wielkiego (332 przed Chr.), władcy macedońskiego, po podbiciu Egiptu, staczają pomyślną bitwę pod Arbela, gromiąc armię Dariusza III. Wpływy greckie, jakie przywędrowały tu z Alexandrem, trwają do I wieku po Chr.

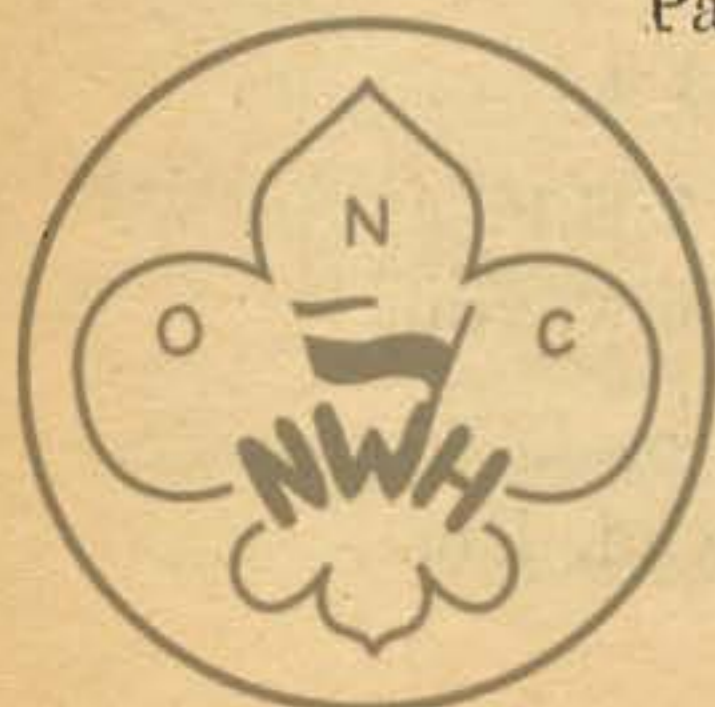
Jest to jednocześnie początek przewalających się stale różnorodnych wpływów państw lub kultur, które w żadnym wypadku nie przywracają dawnej świetności kultury assyro-babilońskiej.

Ta ciągła rywalizacja wpływów nie ma większego znaczenia dla historii tych ziem. Zezwala ona nawet na przejście milowymi krokami w granicach od IV wieku przed Chr. do XVIII. wieku po Chr., ze zwróceniem jedynie uwagi w tym czasie na okres państwa Kalifów, *Abassidów* (VII-XI wieku po Chr.). W tym okresie powstaje nowa stolica tego kraju Bagdad, założona w r. 762 przez kalifa Mansura.

Momentem zwrotnym w dziejach tych ziem, jak i całego środkowego wschodu, jest lądowanie pod wodzą Napoleona wojsk francuskich w Egipcie i Syrii. Jest to zarazem początek rywalizacji angielsko-francuskiej i spóźnionej niemieckiej o opanowanie kluczowych pozycji, jakimi są obecne kraje: Egipt i Irak. Dziś sami jesteśmy świadkami tych zmagania, bodaj, że w najostrzejszej ich formie.

PROKOP Jan, phm.

- ŹRÓDŁA:**
1. The ancient world by I. TENEN, M. A. London 1937.
 2. Ruined citties of Iraq, by seton Lloyd, F. S. A. Oxford University Press 1942.
 3. Histoire Ancienne. Orient — Grece — Rome. Alfred Baudrillart. Paris, 1928.



archiwum

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozkazy, Listy Okólne i Komunikaty

Rady i Komendanta Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie.

Uchwały.

Rada Z.H.P. na Wschodzie uchwałą z dnia 17/1/43:

1) przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Komendanta z wizytacji pracy harcerskiej na terenie Kręgów;

2) w związku z rozbudową organizacyjną prac Z. H. P. na Środkowym Wschodzie, która swym zasięgiem objęła również Afrykę, postanowiła ustalić nazwę Związku na: Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie;

3) delegować do Palestyny hm. Śliwińskiego upoważniając go do występowania w jej imieniu we wszystkich sprawach związanych z organizacją pracy na tym terenie;

4) zwrócić się z memoriałem do Władz Administracji Państwowej w sprawie organizacji ośrodków pracy harcerskiej na terenie Wschodu, a w szczególności Iranu, Afryki i Indii.

Irak, m. p. 20 grudnia 1942 r.

ROZKAZ L. 5.

Braci Harcerska!

Dorocznym zwyczajem, w imieniu Związku Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie, w Waszym i Swoim, meldujemy się Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnemu Wodzowi Polskich Sił Zbrojnych, z najserdeczniejszymi życzeniami dla Kraju i Państwa: by w Nowym Roku, pod Ich

przewodnictwem, dojść do WOLNEJ POLSKI i tułaczkę swoją zakończyć; by umęczeni BRACIA w Kraju, mogli nareszcie odetchnąć swobodnie, po brutalnym czteroletnim ucisku i gwałtach.

Życzymy, by spełniły się najświętsze pragnienia Narodu, odbudowy WIELKIEJ I NIEPODLEGŁEJ POLSKI, której potęga budziłaby podziw i szacunek u obcych, a radość i dumę w sercach naszych.

Meldujemy się Dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie z życzeniami, by w 1943 roku, w chwale i glorii zwycięstw Swych Oddziałów, doprowadził nas do granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przy tej okazji chcemy zapewnić, że Harcerstwo Polskie, mimo dotychczasowych ciężkich prób i przejść, pełni i nadal pełnić będzie służbę BOGU, POLSCE I BLIŹNIM.

Wam zaś, Braci Harcerska, Rodzinom Waszym i Przyjaciołom, łamiąc się oplatkiem, życzymy. szczęśliwego i godnego powrotu do Macierzy, jak najszybszego odnalezienia i połączenia się z Najbliższymi Sercom Naszym.

Sobie zaś i Organizacji, życzymy, by każdy z nas umiał godnie wytrwać na zajęтым lub powierzonym posterunku i spełnić swój obowiązek... do ostatka. —

C Z U W A J !

Przewodniczący Rady Z.H.P. na Śr. W.
Sielecki Stanisław, Hm.

Komendant Z.H.P. na Środ. Wschodzie.
Śliwiński Jeremi, Hm.

Irak, m.p. 19 stycznia 1943 r.

ROZKAZ L. 6.

Dowódca Armii Polskiej na Wschodzie, Pan, Generał Dywizji, Władysław Anders, przesłał Radzie Z.H.P. na Wschodzie pismo następującej treści:

„Dowódca Armii Polskiej na Wschodzie

L. dz. 2405 /Sztab/ 42.

M. p., dnia 31 - XII. 1942 r.

Rada Związku Harcerstwa Polskiego
na Środkowym Wschodzie

Irak — m. p.

HARCERZE!

Z uznaniem przyjąłem do wiadomości uchwały Walnego Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie w Jerozolimie.

Wasza Deklaracja Ideowa wyraźnie stwierdza, że hasła służby Bogu i Polsce, są wśród harcerzy zawsze żywe, i że w walce, jaką toczy Polska, chcecie być w pierwszych szeregach Jej żołnierzy.

Wiem, że liczne rzesze harcerzy i harcerek, oraz instruktorów harcerskich, znajdują się w szeregach Armii Polskiej na Wschodzie, dlatego wierzę, że piękne tradycje udziału Harcerstwa polskiego w walkach o Niepodległość przeciw zaborcom, w podziemiach konspiracji, w wojnie lat 1914 - 1918, w wojnie 1918 - 1920 i w Kampanii Wrześniowej, chlubnie zostaną podtrzymane i opromienione nowym wkładem w dalszej walce z wrogiem.

Pragnąc ułatwić Wam, Harcerze - żołnierze, spełnienie obowiązków w tej najszczytniejszej służbie dla Polaka, jaką jest w chwili obecnej - służba żołnierska, włożenia w nią tego wszystkiego, co daje prawo i przyrzeczenie harcerskie - zez-

walam na utrzymywanie między Wami spójni i łączności harcerskiej. Czuwajcie!

Dowódca Armii Polskiej na Wschodzie.

/—/ Władysław Anders, Gen. Dyw.“

Podajemy je do wiadomości Druhów z wielką radością, pewni, że zarówno w służbie jak i poza służbą, w żołnierskim kręgu, czy w cywilnym gronie, postawą Waszą i pracą godnie odpowiecie zaufaniu jakim darzy Nas i Organizację Dowódca Armii Polskiej na Wschodzie.

C Z U W A J !

Przewodniczący Rady Z.H.P. na Wsch.

Sielecki Stanisław, Hm.

Komendant Z.H.P. na Wschodzie

Śliwiński Jeremi, Hm.

Irak, m.p. 25 stycznia 1943 r.

ROZKAZ L. 7.

I. Skład Komendy.

W myśl. § 51 i 52. Regulaminu Z.H.P. na Środkowym Wschodzie powołuję do współpracy i powierzam kierownictwo:

- 1/ Wydziału programowego — hm. Dr. SZYRYŃSKIEMU Wiktorowi.
- 2/ Wydziału wyszkoleniowego — hm. SZADKOWSKIEMU Zygmunтови.
- 3/ Wydziału wydawniczego — hm. ZIELICKIEMU Józefowi.
- 4/ Wydziału Zuchowego — podhm. PESZKOWSKIEMU Zdzisławowi.
- 5/ Wydział organizacyjny — prowadzę sam.

II. Próby instruktorskie.

W związku ze zgłoszeniami prowadzenia pracy harcerskiej, ogłaszam za otwartą z dniem 10. XI. 42 r. próbę na harcistrza dla następujących podharcistrzów:

- 1/ JĘDRZEJEWSKIEGO Stanisława,
- 2/ KRAWCA Pawła,
- 3/ ŁYSAKOWSKIEGO Władysława,
- 4/ MASŁOŃ Julii
- 5/ MANDERY Fryderyka,
- 6/ PROKOPA Jana,
- 7/ PESZKOWSKIEGO Zdzisława,
- 8/ SKORUPSKIEGO Wacława,
- 9/ TRZASKOWSKIEGO Tadeusza.

Próbie na podharcemistrza dla następujących druhów:

- 1/ GARBIAKA Stanisława,
- 2/ KAZNOWSKIEGO Adama,
- 3/ LIPTAKA Jana,
- 4/ NIEWIADOMSKIEGO Bronisława.

III. Rejestracja.

A/ Jednostek organizacyjnych.

Stwierdzam dla celów organizacyjnych, iż następujące jednostki dopełniły obowiązku zgłoszenia i rejestracji na rok 1943:

Lista Nr. 1.

Iran.

- 1/ Komenda Irańska Z.H.P. z siedzibą w Teheranie,
- 2/ Hufiec Harcerzy w Teheranie.
- 3/ « Harcerek «
- 4/ « Harcerski w Isfahanie.
- 5/ Krąg Starszoharcerski „Lwa — Słońca“ w Teheranie.
- 6/ Drużyna Harcerzy im. Lisa-Kuli w Teheranie.
- 7/ Drużyna Harcerzy im. Ks. Skorupki w Teheranie.
- 8/ Drużyna Harcerzy im. Kościuszki w Teheranie.
- 9/ Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Teheranie.
- 10/ Drużyna Harcerek im. Sw. Kingi w Teheranie.

- 11/ Drużyna Harcerek im. E. Plater w Teheranie.
- 12/ Drużyna Harcerek im. Kr. Jadwigi w Teheranie.
- 13/ Drużyna Harcerek im. M. Konopnickiej w Teheranie.
- 14/ Drużyna Harcerek im. Z. Chrzanowskiej w Teheranie.
- 15/ Drużyna Harcerek „VI“ - w Teheranie.
- 16/ Drużyna Harcerek im. Kr. Wandy w Isfahanie.
- 17/ Drużyna Harcerek im. E. Plater w Isfahanie.
- 18/ Drużyna Harcerzy „I“ - w Isfahanie.
- 19/ Gromada Zuchów w Isfahanie.

Irak.

- 1/ Krąg Starszoharcerski — „Sawa“.
- 2/ Krąg « — „Al-Khamsin“.
- 3/ Krąg « — „Fryca“.
- 4/ Krąg « — „13-Orł“.
- 5/ Krąg « — „Dumy“.
- 6/ Krąg « II. —
- 7/ Krąg « — „Podkówka“.
- 8/ Krąg « — „Szybisz“.
- 9/ Krąg « — „Czuwajek“.
- 10/ Krąg « — „Rzędz“.
- 11/ Krąg « — „Staszek“.

B/ Instruktorów.

Za zgłoszonych i zarejestrowanych uważam tych harcistrzów, podharcistrzów i działaczy harcerskich, których nazwiska podałem listą Nr. 1 Nr. 2 i Nr. 3 w czasopiśmie „Wytrwamy“ i „Skaut“.

C/ Starsi harcerze.

Stwierdzam, iż Komenda posiada ponad 100 indywidualnych zgłoszeń starszych harcerzy, z którymi pozostaje w kontakcie korespondencyjnym.

C Z U W A J !

Komendant Z.H.P. na Wschodzie
Śliwiński Jeremi, Hm.

Irak, m. p. 4 lutego 1943 r.

ROZKAZ L. 8.

W ślad i w rozwinięciu rozkazu mego L. 4. z dnia 13. XII. 1942 r. podaje program pracy harcerskiej wśród harcerzy-żołnierzy, opracowany przez Wydział Programowy Komendy Z.H.P. na Wschodzie.

Program pracy harcerskiej harcerzy-żołnierzy.

A. Cel.

Udoskonalic i zespolic grupę ludzi:

a/ przejętych miłością i zrozumieniem etyki chrześcijańskiej i kultury polskiej,

b/ pełnych troski o przyszłe losy Kraju,

c/ świadomych odpowiedzialności za własną postawę wobec życia i za stanowisko współobywateli,

d/ realizujących deklarację ideową.

Cel ten możemy osiągnąć przez:

1/ Pogłębienie i rozszerzenie zasobu wiedzy obiektywnej własnej i innych.

2/ Pogłębienie kontaktów z kulturą ogólnoludzką, narodową oraz kulturą życia codziennego.

3/ Przegląd i przedyskutowanie niektórych podstawowych zagadnień ideologiczno — światopoglądowych.

4/ Specjalne zwrócenie uwagi na sprawę młodzieży — przygotowanie się do rozumienia jej potrzeb i dążeń, uwzględniając zwłaszcza kryzys wychowania, spowodowany wojną i potrzebę zespolonego wysiłku całego społeczeństwa w pracy nad uzupełnieniem tych braków.

5/ Pogłębienie stosunku do organizacji harcerskiej, zrozumienie jej celów społecznych i wychowawczych, poczucie

wspólnoty harcerskiej; — zdobywanie stopni i sprawności, studiowanie metodyki harcerskiej i zagadnień organizacyjnych; mądrze pojęta obrzędowość.

B. Organizacja pracy.

1/ Harcerze samotni — pracują na terenach nieobjętych przez żaden Krąg, rejestrują się w Komendzie, przepracowują pewne zagadnienia z zakresu programu, utrzymują kontakt z organizacją drogą korespondencji i przygodnych odwiedzin.

2/ Kręgi na terenie jednostek wojskowych; w ramach kręgów mogą powstawać zespoły o specjalnie obranych kierunkach pracy.

3/ Konferencje i zjazdy.

4/ Prasę i wydawnictwa.

C. Formy i zakres pracy.

1/ *Praca indywidualna*: — należy podkreślić ogromny pożytek — zwłaszcza w obecnej sytuacji — indywidualnej pracy w samotności: lektura, prowadzenie dziennika osobistego z dziennikami lektury, nauka własna, listy, referaty, artykuły do pism; na zebranie kręgów opracowuje się recenzje z lektury, różnych imprez, wspomnienia i uwagi z życia; ma to pogłębić stosunek do bieżącej rzeczywistości i zapobiec spłygnięciu życia intelektualnego. Wycieczki i podróże, kontakt z młodzieżą, korespondowanie z harcerzami w różnych okolicach świata, korespondencyjna pomoc w prowadzeniu drużyn młodzieżowych na uchodźctwie.

2/ *Praca zespołowa*: — Praca kręgu dzieli się na wewnętrzną — dla członków harcerzy i zewnętrzną — dla otoczenia. Najczęstsze formy zajęć to: zebrania referatowe i dyskusyjne, kursy języków, „uniwersytet popularny“, wieczory lite-

rackie, kominki, wieczory towarzyskie — rozrywkowe, herbatki, wycieczki, uroczystości, imprezy sportowe.

Prace zespołów: — zesp. organiz. świetlicy dla oddziału, studium zagadnień społecznych, pedagogicznych i t. p., metodyka harc.: st. harcerzy, skautów, harcowników, zuchów.

Współpraca z dowódcą i ofic. oświat.

a/ zapoznanie dowódcy i ofic. oświat. z programem pracy Kręgu,

b/ zapraszanie nieharcerzy na różne zajęcia harcerskie,

c/ organizowanie odczytów, zabaw i t. p.

d/ organizowanie opinii ogólnej w ważnych dla wojska kwestiach.

e/ przeciwdziałanie wszelkiej działalności destrukcyjnej i dywersyjnej.

W pracy swojej należy zwrócić specjalną uwagę, aby: —

1) wystrzegać się jakiegokolwiek separatyzmu od całej gromady żołnierskiej;

2) starać się oddziaływać przedewszystkim przez własny przykład swobodnej pogody, inicjatywy, koleżeństwa i pracowitości,

3/ w życiu koleżeńskim starać się pobudzać współkolegów do szerszego spojrzenia na różne kłopoty czy przykrości, pod kątem widzenia konieczności wojennych, obecnego losu Polski i jej przyszłości,

4) wytwarzać zwłaszcza na zajęciach harcerskich atmosferę przyjaznego zaufania między żołnierzami wszystkich stopni, pamiętając, że najbardziej ludzi łączy wspólna praca, gdyż „ludzie nigdy się nie kłóca, kiedy razem patrzą w gwiazdy“.

3/ Prasa i wydawnictwa obejmują — pisma periodyczne, listy okólne, biule-

tyny i instrukcje, książki, które mają na celu m. in. zespolenie harcerzy i koordynowanie ich pracy, dlatego powinny się opierać przedewszystkim na współpracy czytelników w postaci korespondencji i artykułów. Specjalnie ważny jest poza tym dział referatowo — recenzyjny, który pozwoliłby śledzić nurt współczesnego polskiego życia kulturalnego nie w postaci suchej kroniki, ale krytycznych i wnikliwych recenzyj. Należy też uważnie śledzić życie Polaków w różnych okolicach świata, oraz różne odcinki pracy harcerskiej.

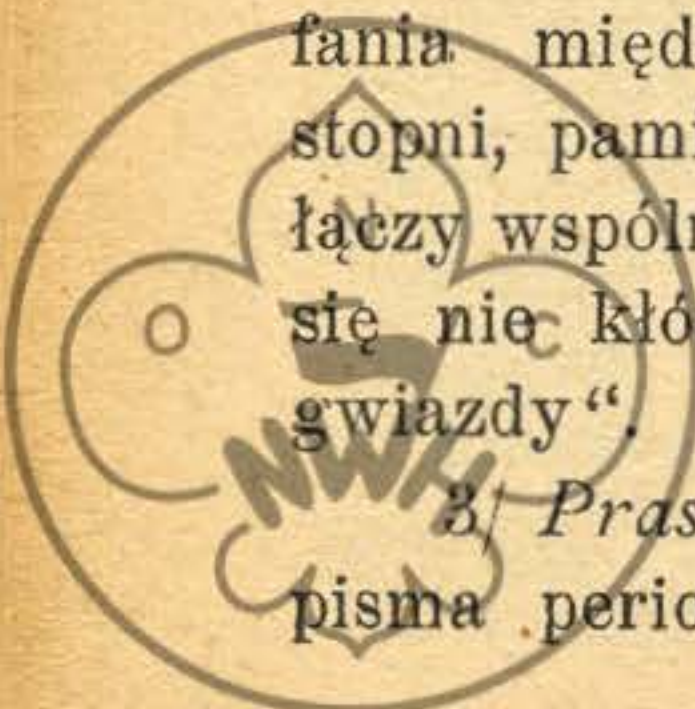
D. Ogólne uwagi o realizacji programu.

1/ Należy pamiętać, że o ile w Polsce żołnierze, zwłaszcza ze środowiska inteligenckiego, mieli mnóstwo możliwości wzbogacania umysłu, obecnie są spragnieni wszelkiej konkretnej wiedzy, nawet podanej w formie suchych wykładów. /Poza tym, przez zwrócenie uwagi na sprawę własnego doskonalenia i pracę w tym kierunku, odsuwa się od siebie i innych możliwości jakichkolwiek wpływów rozkładowych/.

2/ Ze względu na charakter służby nie należy konstruować zbyt złożonych programów. Natomiast każde zebranie musi być tak pełnowartościowe, by każdy uczestnik miał zadowolenie z pożytecznie i przyjemnie spędzonego czasu, oraz miał ochotę na następne zebranie przeprowadzić przyjaciela. Dobrze oddziaływują na nastrój zebrania pewne efekty obrzędowości, stosowane z umiarem.

3/ O temacie zebrania należy zawiadomić uczestników z wyprzedzeniem, z zachętą, by przygotowali się do dyskusji.

4/ Dobrze jest obok referatów organizować wolne dyskusje na tematy np. „koleżeństwo“, „przyjaźń“, „rodzina



współczesna“, „próba wspólnej oceny Rosji Sowieckiej na podstawie własnych spostrzeżeń“ i t. p.

5/ Wobec braku materiałów do różnych tematów, bardzo dobre wyniki daje zapraszanie specjalistów także z poza harcerstwa. Mamy obecnie w szereguach wielu wybitnych uczonych, którzy napewno będą także zadowoleni z możliwości podzielenia się swą wiedzą z gorliwym audytorium.

6/ W miarę możliwości wykorzystywać biblioteki oddziałowe i prywatne księgozbiory, które spotyka się coraz częściej w walizkach i plecakach.

7/ Częstość zajęć i tempo pracy zależy od miejscowych warunków, tak jednak, by na jednym zebraniu można już było podać terminy imprez następnym.

8/ Kręgi lub zespoły mogą sobie wybierać pewne tematy bliższe zainteresowaniom danego grona i rozpracowywać dokładniej.

9/ Wydaje się lepszym rozpoczynać pracę z małymi zespołami, stawiając ją odrazu na wysokim poziomie i stopniowo rozszerzając.

10/ W załączeniu podaje przykładowy spis tematów zajęć. —

C Z U W A J !

Komendant Z. H. P. na Wschodzie.
Śliwiński Jeremi, Hm.

ZAŁĄCZNIK DO ROZKAZU L. 8.

Komendanta Z.H.P. na Wschodzie z dnia 4 lutego 1943 r.

Przykładowy spis tematów zajęć, referatów i dyskusji.

1/ Zagadnienia:

a/ społeczno - gospodarczo - narodowościowe.

„Granice Polski powojennej“.

„Federacje“.

„Litwa współczesna“.

„Prusy Wschodnie i Śląsk“.

„Współczesna Czechosłowacja“.

„Południowe Państwa Słowiańskie“.

„Słowiańszczyzna“.

„Słowianofilstwo i panslawizm“.

„Spółdzielczość“.

„Rozwój komunikacji, a życie gospodarcze Polski“.

b/ Historia.

„Rozwój polskiej myśli politycznej“.

„Polska i Anglia“.

„Udział Polaków w wojnach napoleońskich“.

„Zagadnienie dostępu do morza“.

„Sułkowski i Dembiński w Egipcie“.

„Typy wielkich wodzów“ — cykl.

„Wielkie bitwy w dziejach świata“.

„Rozdziały wybrane z historii wojen“.

„Obrona Warszawy 1939“.

„Obrona innych miast polskich 1939“.

„Wojny Krzyżowe“.

c/ Geografia.

„Powstanie wszechświata“.

„Dzieje ziemi“ — cykl.

„Zmiany klimatu na Środkowym Wschodzie w ciągu wieków“.

d/ Biologia, fizyka, chemia.

„Promieniotwórczość“.

„Harce elektronów“.

„Teoria radia“.

„Dziedziczenie“.

„Obyczaje bakteryj“.

„Współczesne metody hodowli tkanek“.

„Teoria odmładzania i przedłużania życia“.

„Eugenika“.

2/ Recenzje z książek i pism.

„Wycieczki krajoznawcze“.

„Wspomnienia z podróży“.

„Badanie nieba — orientacja w konstelacjach.

„Zbiory historyczne i przyrodnicze“.

3/ Zagadnienia kulturalne.

„Sztuka muzułmańska“.

„Współczesna poezja polska“.

„Rodzaje utworów muzycznych“.

„Kierunki w sztukach plastycznych“.

„Style w architekturze“.

„Wybitni artyści“ — cykl.

„Zwyczaje towarzyskie w Anglii“.

4/ Wieczory autorskie. Wieczory pieśniarskie i muzyczne. Dyskusje.

„Idealizm i materializm“.

„Dzieje ustrojów społecznych“.

„Wybitne postacie filozofów katolicyzmu“.

„Katolicyzm, a kwestia robotnicza“.

„Encykliki papieskie“.

„Filozofia grecka“ — cykl.

„Filozofia pesymizmu a katolicyzm“.

„Teoria demokracji“.

„Współczesne koncepcje świata przyszłości“ (Wells i inne).

„Geneza obecnego składu Rady Narodowej“.

„Totalizm, socjalizm i komunizm“.

5/ Psychologia i wychowanie.

„Psychologia rozwojowa“.

„Rozwój fizyczny dziecka“.

„Współczesne kierunki pedagogiczne“.

„Koedukacja“.

„Wychowanie seksualne“.

„Psychologia i fizjologia sportu“.

„Zagadnienie ustroju szkolnictwa“.

„Konflikty rodzinne w świetle psychologii“.

„Psychologia grupy“.

„Sztuka przewodzenia“.

„Organizacja pracy i wypoczynku“.

„Metodyka lektury“.

„Znaczenie tradycji kulturalnej w wychowaniu“.

„Brutalność w wychowaniu“.

„Dziecko w literaturze polskiej i obcej“.

„Konstytucje psycho-fizyczne“.

„Młodzież polska w różnych okolicach świata“.

„Koleżeństwo i przyjaźń“.

„Wojna, a sprawa wychowania“.

6/ Harcerstwo.

„Historia i geneza skautingu i harcerstwa“.

„Harcerstwo jako system wychowawczy“.

„Obozy harcerskie jako czynnik higieny psychicznej“.

„Stosunek harcerstwa do społeczeństwa“.

„Współpraca harc. ze st. społecz.“

„Fazy pracy harcerskiej“.

„Metodyka: zuchowa,
harcowników,
skautów,
st. harc.“

„Metodyka pracy harc. w wojsku“.

„Elitaryzm, a powszechność harcerstwa“.

„Kontakty korespondencyjne — koresp. zbiorowa.“

„Propaganda akcji krwiodawców“.

„Alkoholizm i propaganda abstynencka w Polsce“.

„Referaty z dziedziny wiedzy wojskowej“ —

7/ Wieczory odczytowe i dyskusyjne dla szerszego grona.

8/ Prace na życzenie Władz Wojskowych.

9/ Tematy aktualne.

C Z U W A J !

Komendant Z.H.P. na Wschodzie.

Śliwiński Jeremi, Hm.

Kierownik Wydziału Programowego.

Dr. Szyryński Wiktor, Hm.

Irak, m. p. 16 lutego 1943 r.

ROZKAZ L. 9.

Jego Ekscelencja Ksiądz Józef Gawlina, Biskup Polowy Wojsk Polskich i Biskup Polaków na Uchodźctwie, w odpowiedzi na depezę Zjazdu Walnego Z. H.P. na Środkowym Wschodzie, odbytego w lipcu 1942 r. w Jerozolimie, przesłał Radzie pismo następującej treści: —

„M. P.

Episcopus Castrensis Exercitus Poloni.

Rada Związku Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie Irak w m. p.

Kochana w Chrystusie Braci Harcerska!

Dopiero dziś otrzymałem depezę Waszego Zjazdu Walnego w Jerozolimie z dnia 19 lipca 1942 r.

Z wielką radością dowiedziałem się, że Harcerstwo Polskie na Wschodzie, imieniem całego Związku, złożyło hołd i VOTUM Matce Bożej i Patronce Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w Bazylice Grobu Pańskiego, — na ołtarzu Matki Bożej Bolesnej, — modląc się o ulgę w cierpieniach dla Kraju i o rychły, a zwycięski powrót do Polski.

Życzę Wam, Harcerze, byście wierni dotychczasowym tradycjom, zachowując w życiu słowa uchwalonego Votum i Deklaracji Ideowej, a kierując się Przyrzeczeniem i Prawem Harcerskim, zapisali nową, chlubną kartę w historii Z.H.P.

Na świetlaną drogę Waszej żołnierskiej i harcerskiej służby Bogu i Polsce — udzielam Wam z głębi serca swego błogosławieństwa.

—/— Ks. Józef Gawlina,
Biskup Polowy Wojsk Polskich i
Biskup Polaków na Uchodźctwie.

Baghdad — Latin Church, w Uroczystość Św. Rodziny, 10. I. 1943 r.“

Z wielką radością dzielimy się z Wami życzeniami i błogosławieństwem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa.

W niespełna miesiąc spotyka nas druga niespodzianka, w której znajdujemy serdeczne słowa otuchy i zachęty do pracy. Pamiętajcie: to zobowiązuje.

C Z U W A J !

Przewodniczący Rady Z.H.P. na Wsch.
Sielecki Stanisław, Hm.

Komendant Z. H. P. na Wschodzie.
Śliwiński Jeremi, Hm.

Irak, m.p. 17 stycznia 1943 r.

LIST OKÓLNY L. 1.

Kochany Druhu!

Odzewem na apel harcerski wykazaliście, że drogie są dla Was zawsze nasze hasła i ideały. Dlatego dzielimy się z Wami serdeczną radością. — Jest nas tutaj coraz więcej, codziennie przychodzą nowe listy, czujemy się mocniejsi świadomością, że coraz więcej jest tych, co myślą, czują i pracują w jednokie zapatrzeni gwiazdy. Za to pomnożenie naszej wspólnoty Swym listem gorąco Wam dziękujemy.

Ze wszystkich listów przebija pragnienie bliższego zespolenia się gromady harcerskiej. Dążymy do tego wszyscy, czego wyrazem jest utworzenie Rady i Komendy Harcerstwa na Wschodzie. Celem naszym jest zebranie wspólnej rodziny harcerskiej, aby promieniowała z niej chociażby część tego ciepła, za jakim tęsknimy, myśląc o pozostałych w kraju najbliższych i przyjaciółach. Dalej chcemy ogarnąć młodzież, by i na obczyźnie mogła liczyć na przyjazną

pomoc starszych braci — harcerzy. Programy pracy i formy organizacyjne, zmierzające przez pogłębienie i rozszerzenie własnych wartości etycznych, wiedzy i światopoglądu — do przygotowania się do czynnego udziału w życiu społeczeństwa zarówno na obczyźnie, jak i po powrocie do kraju, *podawane będą we własnym piśmie p. t. „Skaut“, którego pierwszy numer już się ukazał, w „działach harcerskich“ innych czasopism, oraz w biuletynach.*

Pamiętamy jednak, że jesteśmy wszyscy na nowych szlakach i każdy z nas w dużej mierze tropi na własną rękę w nieznaną okolicę życia. Dlatego prosimy Was o jaknajściślejszą współpracę. Największą wartość oczywiście mają sprawozdania stamtąd, gdzie już utworzyły się grupy harcerzy i mają konkretny dorobek pracy. Równie jednak wartościowe mogą być wieści ze szlaku samotnych wędrowców. Piszcie także o wszelkich projektach, pomysłach, przeżyciach.

Liczymy więc na Was. Ogólna zasada przy pisaniu niech będzie ta: napiszę o wszystkim, o każdym zdarzeniu czy myśli, przez które czuję, że stałem się bardziej wartościowym człowiekiem lub spostrzegłem pomnożenie tej wartości u innych.

Kończąc, życzymy Wam Druhu serdeczny, jaknajwięcej siły charakteru w pracy i walce na wszystkich frontach życia i wojny, a także życzymy mocy naszej gromadzie, by stała się dla każdego z nas pomocną w zdobywaniu, a rzetelnym i pewnym oparciem w chwilach ciężkich i trudnych.

Jeśli w Waszym otoczeniu znajdują się inni harcerze, co dotąd się nie zgłosili — nakłońcie ich do nawiązania

kontakty z nami oraz, napiszcie o wszystkich, o których macie wieści, jak i o tych co polegli.

Adres znacie: Śliwiński Jeremi Polish Forces — Paiforce 551.

C Z U W A J !

Komendant Z.H.P. na Wschodzie.
Śliwiński Jeremi, Hm.

Kierownik Wydz. Programowego.
Dr. Szyryński Wiktor, Hm.

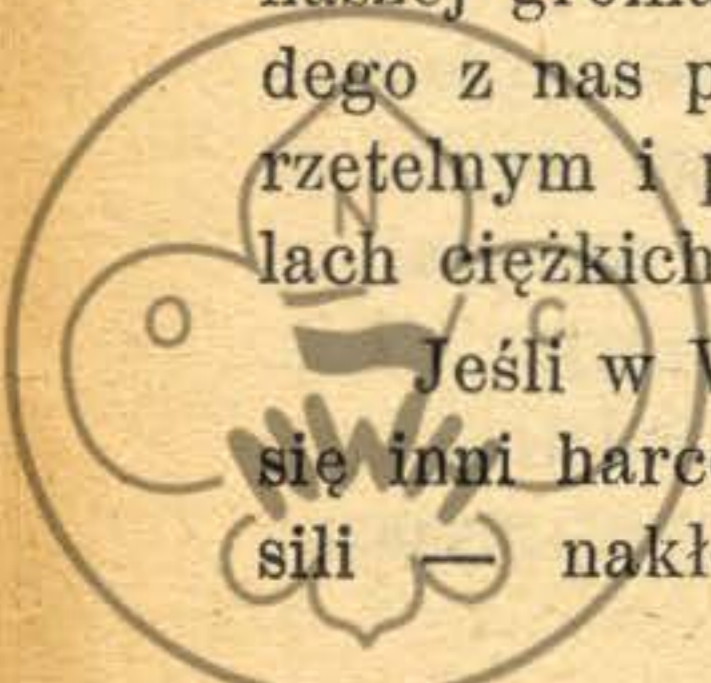
Irak, m. p. 8 lutego 1943 r.

LIST OKÓLNY Nr. 2.

Kochani Druhowie!

Cechą powszechną Waszych odpowiedzi na nasz List okólny Nr. 1. *jest żądanie programu pracy.* Niektórzy z Was jednak idą dalej: — opowiadają o już wykonanych pracach i podają projekty nowych. — Takie listy były dla nas w obecnej chwili najcenniejsze. Przecie gromadę harcerską można podzielić na dwie grupy: instruktorów i uczestników. Pierwsi — niosą odpowiedzialność za siebie i innych; drudzy — tylko za siebie; ale jedni i drudzy — *promieniują przykładem...*

Dlatego ten moment wysunęliśmy na czoło programu, i dlatego też ten ostatni nie powinien nikogo z Was krępować. — *Każda bowiem forma pracy będzie dobrą, jeśli przybliży nas do celu.* Podkreślić przeto chcemy, aby każde zajęcie było możliwie konkretne, aby po każdym zebraniu jego uczestnik mógł się poczuć lepszym lub mądrzejszym. Dlatego wszystkie odczyty czy dyskusje muszą stać na wysokim poziomie, przez wykorzystanie licznych w wojsku naukowców. — Na prawdziwą bowiem popularyzację stać najłatwiej najwybitniej.



szych specjalistów. Zdobędziemy ponadto ich przyjaźń dla harcerstwa.

Ważną przeto jest rzeczą przestrzegać wysokiego poziomu towarzyskiego na wszystkich harcerskich zajęciach. Propaguje się w ten sposób dużo skuteczniej dobre obyczaje, niż przez jakiegokolwiek pouczanie. Pogodna swoboda i wzajemne zaufanie wytworzy się na drodze wspólnych dążeń i pracy. A przecie te czynniki powinniśmy jaknajszerzej między sobą rozwinąć. Na specjalne podkreślenie zasługuje w programie dział zagadnień wychowawczych. Wojna stwarza chaos w wychowaniu, stąd masy zabłąkanej młodzieży, szukającej ugruntowania i rozszerzenia światopoglądu. Potrzebna jest życzliwa, szczerza i przyjazna pomoc całego kulturalnego społeczeństwa. Harcerstwo — każdy harcerz /ka/ ma zdać egzamin ze swej użyteczności. Harcerze — żołnierze muszą stale pamiętać, że są członkami całej wielkiej rodziny skautowej. Nakaz braterstwa powinien sięgnąć zwłaszcza do młodzieży w drużynach harcerskich w Iranie, Palestynie, Afryce i Indiach. Instruktorzy /ki/ mogą korespondencyjnie pomagać w prowadzeniu drużyn — bo przecie kierują nimi teraz młodzi chłopcy — czy dziewczęta. Mądra rada da napewno dużo. Jedno z pism żołnierskich rzuciło kiedyś piękny projekt, by każdy żołnierz nawiązał korespondencję z jednym junakiem i roztoczył w ten sposób jakgdyby opiekę nad malcem, często pozbawionym zupełnie rodziny. Sympatyczny ten projekt, niosący w sobie możliwość pożytecznej działalności zwłaszcza dla harcerzy — instruktorów — jak wiemy pozostał dotąd bez echa... Owszem — w nieco zmodyfikowanej postaci podjęły go harcerki — ochotniczki i każda

z dziewcząt przesłała kartę z życzeniami świątecznymi do jednego z harcerzy — żołnierzy. Ale niektórzy „niegrzeczni gentlemani” jeszcze nie odpisali.

Nawiasem chcemy dodać, że na Zlocie w Spale b. ciekawe wyniki dał oryginalny turniej p. t. „Szukamy przyjaciół”. Realizacja podobnej myśli w chwili obecnej przyczyni nie tylko dużo zadowolenia, ale i przyniesie bardzo wiele pożytku.

Program, który podajemy jest prawie w stu procentach oparty na doświadczeniu. Staraliśmy się uniknąć wszelkiej teorii. Formy pracy, które podajemy, są dość żywe. Widzieliśmy je lub wiemy o nich z listów. Przy udziale harcerzy powstał wspaniały „uniwersytet” w jednym z oddziałów, którego ilość uczestników stale wzrasta, mimo, że odczyty odbywają się 5 razy tygodniowo i... bez kropli alkoholu. Wykładają wybitni specjaliści. Obok tego raz w tygodniu odbywają się czysto harcerskie zbiórki kręgu instruktorskiego u hm. inż. P. Ostatnio wśród słuchaczy uniwersytetu, powstało życzenie czynnego udziału i w tej pracy. Odbyła się zbiórka byłych harcerzy...

W jednej z brygad harcerze przejęli kursy angielskiego dla wszystkich — po lekcji krótkie sprawy harcerskie, których też wszyscy uczestnicy słuchają. Tak to „podstępnie” hm. por. W. propaguje harcerstwo — pracą. Chłopcy phm. P. prowadzą świetlicę oddziału i uczą anal-fabetów. Jeden z dowódców baonu specjalnie dziękuje harcerzom za wytworzenie pogodnego nastroju i zapału do pracy w baonie. Podkreśla ich „wszechobecność” i zespolenie z żołnierskimi — nieharcerzami. A o to przecie najbardziej chodzi, by rozjarzywszy się zapałem w

kręgu najbliższych przyjaciół, obdzielić nim rozległą gromadę.

Widzicie więc, Przyjaciele, że łatwo oprzeć program o konkretne wyniki pracy. Ale teraz czekamy od Was uwag i sprawozdań, oraz nowego silnego wkładu pracy, *bo harcerstwo musi mieć ambicję zdania wojennej próby użyteczności.*

Komendant Z. H. P. na Wschodzie.

Śliwiński Jeremi, Hm.

Kierownik Wydziału Programowego.

Dr. Szyryński Wiktor, Hm.

Irak, m.p. 12. II. 1943 r.

LIST OKÓLNY Nr. 3.

Kochani Druhowie!

W jednym z poprzednich listów mówiliśmy, że najważniejszym źródłem do pogłębienia i udoskonalenia naszych poczynań będą myśli napływające od całej gromady harcerskiej. Chociaż więc rysem charakterycznym wszystkich zgłoszeń była serdeczna deklaracja gorliwej pracy, w wielu wypadkach, na marginesie tych życzeń, jawiły się pewne skrupuły. i wahania.

Ponieważ uważamy, że podstawowym warunkiem owocnej i twórczej pracy jest pełne wzajemne zaufanie jej realizatorów, a poza tym w przekonaniu, że wszelkie niedomówienia i przemilczenia nie są właściwe harcerskim obyczajom, postanowiliśmy przedstawić pewne momenty, które wymagają wyjaśnienia w związku z zetknięciem się pracy harcerskiej z nowymi warunkami. Już dziś nurtują w nas, i to dość silnie, pewne problemy, które dotyczą zmian podstaw ideowych harcerskich; a więc tego, co jest fundamentem organizacji. Musimy sobie zdać sprawę z pewnych sądów, aby zbyt pochopnie, usprawiedliwiając

się warunkami wojennymi, nie zatracić niczego z dorobku osiągniętego ołbrzymim wysiłkiem bezinteresownej pracy całego Harcerstwa. Podstawą naszej ideologii jest Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie.

Żadnych zmian w naszej ideologii w obecnych warunkach przeprowadzić nie możemy, gdyż do tego uprawniony jest wyłącznie Walny Zjazd Związku w Polsce.

Możemy jednak już dziś przeanalizować te zasady, które chcielibyśmy zmienić.

Jedno jest oczywiste, że praca nasza opiera się na dwu kardynalnych zasadach:

Służby Bogu i służby Polsce. Dlatego w całej rozciągłości będziemy przestrzegać wszystkiego, co z tych podstaw wynika. Na żaden kompromis w tych dziedzinach nie pójdziemy. W zrozumieniu naszym:

Nie jest i nie może być harcerzem ten, kto nie spełnia tego, co mu nakazują normy etyki i moralności chrześcijańskiej.

Nie jest i nie może być harcerzem ten, kto nie wypełnia swych obowiązków wobec Polski.

Opinia jest w tym zgodna i nie będziemy tolerowali nikogo, kto by postępował wbrew tym zasadom. Wyrazem tych przekonań jest nasza deklaracja ideowa uchwalona w Jerozolimie.

Najczęściej budzi wątpliwość 10-ty pkt. Prawa. Część pierwsza tego punktu nie podlega żadnej dyskusji. W odniesieniu do drugiej części powiadamy Druhów, że Naczelny Komitet Wykonawczy Z.H.P., w Paryżu, w 1940 roku, wyjaśnił, że na okres wojny, Władze Harcerskie nie będą wyciągały konsek-



wencyj w stosunku do tych, którzyby drugiej części 10-go punktu Prawa nie przestrzegali. Dotyczy to wyłącznie starszego harcerstwa, zgodnie z ogólną — skautową zasadą wstrzemięźliwości, gdyż wszelki zły nałóg jest sprzeczny z zasadami pracy nad sobą.

Decyzję swą Naczelny Komitet Wykonawczy Z.H.P. motywował specjalnymi warunkami bytowania, w jakich znaleźliśmy się na obczyźnie.

Ze swej strony, komunikujemy Druhom, że zgodnie z powyższą opinią nie będziemy wyciągali żadnych konsekwencyj w stosunku do tych, którzyby przekroczyli drugą część 10-go punktu Prawa.

Pozostawiamy Druhom swobodę decyzji postępowania w określonych wyżej

granicach, wierząc, że osobiste wyrobienie organizacyjne i społeczne, oraz sumienie harcerskie będzie w sprawach tych dla Was należyty drogowskazem.

Poczuwamy się jednak do obowiązku uprzedzić Druhów, że nie wiemy jakie stanowisko zajmie w przyszłości Zjazd Walny w Polsce w stosunku do opinii Naczelnego Komitetu Wykonawczego, którą podzielamy, jak i w stosunku do tych z pośród Nas, którzy nie będą przestrzegali 10-go punktu Prawa w całej rozciągłości. —

Przewodniczący Rady Z.H.P. na Wsch.

Sielecki Stanisław, Hm.

V — przewodniczący Rady.

Szadkowski Zygmunt, Hm.

Komendant Z.H.P. na Wschodzie.

Sliwiński Jeremi, Hm.

W Y K A Z

dotychczas zarejestrowanych instruktoerek i instruktorów
Z. H. P. przebywających na terenie Środkowego Wschodu.

LISTA Nr. 3.

HARCMISTRZE /nie/.

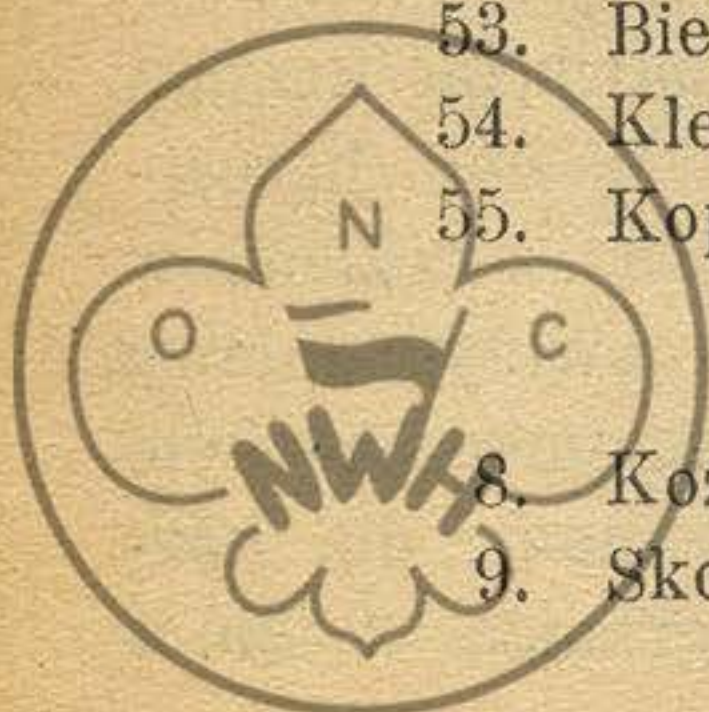
- | | |
|----------------------|-------------------------|
| 39. Ciochoń Karol | 41. Walenczak Stanisław |
| 40. Piekarski Stefan | |

PODHARCMISTRZE /nie/.

- | | |
|-----------------------|-------------------------|
| 53. Bielski Romuald | 56. Pawlak Felicjan |
| 54. Klepacki Bolesław | 57. Sankowski Stanisław |
| 55. Kopernicka Irena | |

DZIAŁACZE /ki/.

- | | |
|------------------------|------------------------|
| 8. Kozłowski Kazimierz | 10. Mickiewicz Michał. |
| 9. Skorek Stanisław | |



KRONIKA.

ANGLIA.

Co już zrobiono.

Harcerstwo polskie rozpoczęło swoją pracę w Wielkiej Brytanii już w lipcu 1940 r. Początki były skromne, gdyż niemal wszyscy nie znali języka angielskiego. Zaczęło się od zapraszania polskich harcerzy pojedynczo lub zbiorowo na zebrania i uroczystości skautów brytyjskich. Harcerze polscy wygłaszali pogadanki o Polsce i pokazywali co robili harcerze w Kraju. Z biegiem czasu, Polacy otrzymywali coraz więcej zaproszeń, a wygłaszane dorywczo pogadanki zostały zastąpione cyklami odczytów o Polsce; drobne pokazy pracy harcerskiej zastąpione zostały organizowaniem całych zbiórek. W drugim roku naszej współpracy polsko-angielskiej, zarysowała się nowa forma na większą skalę pomyślana, mianowicie: wspólne konferencje i zebrania.

W ciągu tych dwóch lat, pobytu na wyspie, mamy w dorobku cztery zjazdy polsko-brytyjskie. Każdy zjazd — to w pierwszym rzędzie, wielka manifestacja na rzecz Polski, a ponadto omawianie konkretnych możliwości pomocy Polsce po wojnie. Ze strony angielskiej udział w tych zjazdach jest bardzo liczny, np. w Bradford brało udział około 15 tysięcy młodzieży.

Już w pierwszych miesiącach swego pobytu w Wielkiej Brytanii, harcerze podnieśli konieczność nawiązania kontaktów ze skautami krajów sprzymierzonych, przebywających obecnie w Wielkiej Brytanii. W wyniku tej akcji zorganizowany został w roku ubiegłym obóz międzynarodowy w Auchengillan /Szkocja/

z udziałem Polski, Wielkiej Brytanii, Czechosłowacji i Holandii. Raport konferencji wysłany do Londynu przez Kierownika Obozu stwierdza wyraźnie, że Obóz powstał na skutek szczęśliwej inicjatywy Polaków, zaś wnioski złożone podczas konferencji na Obozie, przez polskiego delegata, zostały w pełni przyjęte i przesłane do głównej Kwatery Imperialnej w Londynie. W bieżącym roku mamy już do zanotowania dwie tego rodzaju imprezy, mianowicie: Obóz Międzynarodowy w Youlbury koło Oxfordu, oraz w Auchengillan. Obydwa odbyły się już, organizowane na większą skalę, a specjalnie obóz w Auchengillan. Poświęcony on został opracowaniu szczegółowych wniosków, co należy robić dziś dla młodzieży w krajach okupowanych, i co przygotowywać na okres powojenny. Przyjęto wnioski polskie co do zaopatrzenia w sprzęt obozowy, podręczniki skautowe, pomoc w szkoleniu instruktorów. Na tej konferencji przemawiał między innymi harcerz lotnik, przybyły ostatnio z Rosji Sowieckiej.

Nacz. Komitet Wyk.

W październiku 1939 r. powstał t.zw. Naczelny Komitet Harcerski złożony z szeregu wybitnych instruktorów harcerskich.

Komitet miał siedzibę swoją w Paryżu i działał od maja 1940 r. W tym okresie zdołał on nawiązać kontakt ze wszystkimi środowiskami harcerskimi zagranicą. Jeden z członków Komitetu wyjechał na dwutygodniowy pobyt do Anglii, rezultatem czego było uzyskanie poważnej pomocy dla harcerstwa polskiego zagranicą z Biura

Międzynarodowego, poczym wyjechał na Węgry i do Rumunii, delegując tam również na stałe jednego z instruktorów harcerskich. W tym czasie wyszły również cztery numery pisma harcerskiego „Na Tropie“.

Po ewakuacji do Anglii i po kilku miesięcznej przerwie zwołana została w grudniu 1940 r. w Perth konferencja instruktorska, w której wzięło udział 35 instruktorów i instruktorek. Konferencja stwierdziła konieczność powołania Komitetu Związku Harcerstwa Polskiego, działającego na terenie Wielkiej Brytanii.

Komitet rozpoczął swoją działalność niezwłocznie wybierając za siedzibę Castlemains, Douglas, Lanarkshire, gdzie istnieje szkoła dla dzieci polskich typu internatowego. Prace Komitetu poszły w następującym kierunku: zorganizowania ścisłego kontaktu między harcerkami i harcerzami przebywającymi na terenie Wielkiej Brytanii a skautami i skautkami angielskimi oraz alianckimi; propagandę przez skauting angielski znajomości Polski wśród młodzieży Wielkiej Brytanii; zorganizowanie kręgów harcerskich wśród harcerzy będących w Wojsku Polskim; wydawanie miesięcznika „List Okólny“. W sierpniu 1942 roku Rząd Polski uznał oficjalnie Komitet Harcerski za reprezentację na czas wojny Związku Harcerstwa Polskiego.

A. D.

AFRYKA.

Z prowizorycznego zestawienia jakie nam nadesłała druchna Wójcikówna Ździsława, Komendantka na Afrykę, wynika, że praca harcerska na terenie Afryki weszła na normalne tory.

Ogółem, (dane z 15-II-43 r.), zorganizowanej młodzieży harcerskiej w drużynach i gromadach jest 1470 (tysiąc czterysta siedemdziesiąt). Dane powyższe obejmują stan harcerstwa na terenie Ugandy, i Tanganiki w osiedlach Kondo, Koj, Masindi, Kidugola, Ifundi i Tengeru.

Młodzież zorganizowana jest w 10 drużynach harcerek, 7-harcerzy i 11 gromadach zuchowych.

Ale oddajmy głos druchnie Ździsławie i posłuchajmy co nam pisze:

„Z załączonych wykazów widać, że robota harcerska we Wsch. Afryce jest już masowa, a stopień wyszkolenia niski. Drużyny powstawały samorzutnie, zaraz po przybyciu na miejsce, lub nawet w drodze. Kilka drużyn przyjechało zorganizowanych z Teheranu. Tak więc w niektórych drużynach praca rozpoczęła się we wrześniu, a w innych w końcu grudnia. Po pewnym czasie, w dwu największych osiedlach, drużyny i gromady zuchove zorganizowano w hufce. W Tengerze hufcową jest druchna Grosicka Eugenia, a w Masindi druchna Załęska Antonina. W osiedlach, w których niema hufców, jest jedna osoba odpowiedzialna za pracę drużyn i gromad. Oba hufce są koedukacyjne. W mniejszych osiedlach są i drużyny koedukacyjne, tylko zastępy pracują oddzielnie.

Trudności w pracy są duże i różnych rodzajów:

1. Zupełny brak instruktorów harcerskich, przy wielkich ilościach młodzieży, garnącej się do harcerstwa, jedynej na tym terenie organizacji. Na razie wszędzie pracą kierują kobiety, a chłopcy dostają się czasami pod zły wpływ.

2. Brak polskich książek. Ważne: terenoznawstwo, ratownictwo, Jakiekol-

wiek książki o ludziach wielkich; książki przyrodnicze i geograficzne.

3. Duże odległości między osiedlami (kilkaset, do kilku tysięcy kilometrów) utrudniają kontrolę i pomoc w pracy. Hufców między osiedlowych nie tworzę. Oprócz mnie, żadna harcerka nie ma prawa przejeżdżania z osiedla do osiedla. Osiedle musi stanowić zamkniętą całość.

Hufiec Tengeru.

Czas od 6.-27. I. spędziłam w osiedlu Tengeru, zamieszkałym przez 3000 obywateli polskich, głównie kobiet i dzieci (1000 dzieci szkolnych, duży sierociniec).

Hufiec zorganizowano 6.XII.1942. W skład hufca wchodzi 4 druż. żeńskie, 3-męskie i po 1 gromadzie zuchowej męskiej i żeńskiej. Drużyny męskie w całości, a żeńskie częściowo, składają się z młodzieży szkoły powszechnej i gimnazjum (w osiedlu są dwie klasy gimnazjalne). Jedna cała drużyna żeńska i część drugiej składa się z młodzieży pozaszkolnej, w dużej mierze pracującej.

Z raportów wynika, że w dwu innych środowiskach, Masindi i Kondoa, także dają sobie dobrze radę z pracą. Zwłaszcza inteligentnie wygląda zorganizowana praca dziewcząt w Kondoa (zastęp samarytański praktykujący w szpitalu, zastęp przyrodniczy, kronikarski). Są tam jednak bardzo duże trudności z prowadzeniem chłopców.

PALESTYNA.

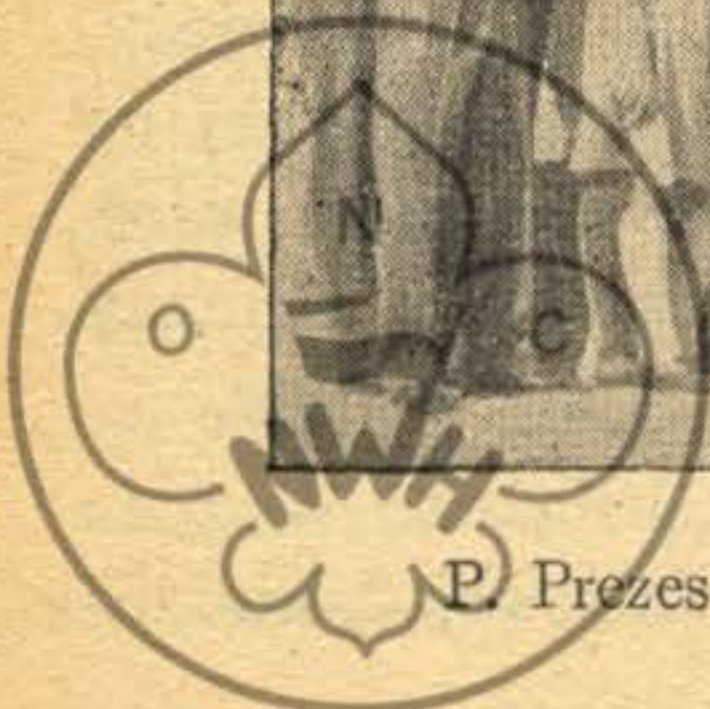
V-Przewodniczący Rady Narodowej wśród harcerzy w Tel-Aviv.

W październiku roku ubiegłego Harcerstwo Palestyńskie gościło u siebie P. Mgr. Banaczyka Władysława, Vice-Przewodniczącego Rady Narodowej R. P. z Londynu, który bawił przejazdem na Śr. Wschodzie.

Pan Przez Banaczyk zetknął się z młodzieżą na ognisku miejscowych drużyn i Szeregowych W. P., uczęszczających do tutejszego Gimnazjum. Wśród



P. Prezes Banaczyk wśród Gości, Plutonu Szkolnego i harcerzy w Tel-Aviv.



gości między innymi byli obecni: Dr. Rozmarin, Konsul Generalny w Tel-Aviv, Andrzejewski - V-Konsul, Dyr. Barysz, Delegat Izby Kontroli, p. Lechowski J.-Kierownik Ekspozytury, p. Baryszowa-Dyrektorka Gimn. i Lic.

W imieniu harcerstwa witali gości hm. Słaby Wilhelm i hm. Kwiatkowska Zofia. Pan prezes Banaczyk w dłuższym przemówieniu podkreślił wagę i potrzebę kształcenia charakteru. Pieśni i pokazy urozmaiciły program ogniska. Gawęda hm. Płonki zakończyła je. Jako upominek ofiarowano p. Banaczykowi wiązanke kwiatów i krzyż palestyński ze złotą lilijka harcerską. W kilka dni później p. Prezes Banaczyk zaprosił instruktorów harcerskich do siebie i zaofiarował harcerstwu palestyńskiemu piękną apteczkę.

S. K. P.

Pan Minister St. Kot wśród Harcerstwa w Jerozolimie.

Dnia 7 stycznia b. r. odbyła się gwiazdka dla młodzieży, zorganizowana staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy w Jerozolimie, w sali Domu Żołnierza.



Pan Minister Kot w czasie przyrzeczenia

Uroczystość tę uświetnił swą obecnością P. Minister, Prof., Dr. KOT, oraz szereg przedstawicieli Władz Cywilnych i Wojskowych, Goście, oraz Rodzice.

Program, po przywitaniu Gości i raporcie, oraz wręczeniu Panu Ministrowi wiązanek kwiatów, rozpoczął się odśpiewaniem kolend, przy choince pięknie przybranej ozdobami. Po gawędzie wigilijnej, recytacjach i t.p. odbyło się przyrzeczenie harcerskie. Skolei podejmowano gości i młodzież herbata i ciastami „własnej roboty“. Na zakończenie „Gwiazdki“ rozdano upominki wszystkim obecnym dzieciom.

A. R.

Drużyna harcerek w Ain-Karem.

Na terenie Szkoły dziewcząt w Ain-Karem zorganizowana jest drużyna harcerek — „Wisła“ — imienia Królowej Jadwigi. Drużyna liczy 42 druchny a gromada zuchowa — „Słoneczko“ 28 zuszków. Obie drużyny rozpoczęły pracę w listopadzie ubiegłego roku. Oprócz pracy programowej harcerskiej, każdy zastęp prowadzi pewien dział pracy szkolnej n.p.: jeden zastęp — sklepik szkolny, drugi — świetlicę, trzeci — szatnię, czwarty — salonik, inny sprawuje opiekę nad kaplicą i t.p.

W Drużynie ponadto pracuje zastęp zastępowych, który jednocześnie jest Radą Drużyny. Zbiórki zastępów odbywają się raz na tydzień, drużyny raz na dwa tygodnie. Prace prowadzą uczennice I. klasy gimnazjalnej pod kierownictwem drużynowej, instruktorki, Masłoń Julii.

J. G.

Gromada Zuchów i Zastęp harcerski „Sybiraków“ w Jaffie.

4 listopada, 1942 na terenie zamieszkania kobiet polskich z dziećmi, zorganizowano Gromadę Zuchów. Przy Gro-

madzie powstał zastęp harcerski. Całość przybrała godło „Sybiraków“ imienia Leopolda Lisa-Kuli.

Stan Gromady wraz z zastępem harcerskim liczy 19 stu zuchów, 3-ch harcerzy i dwie harcerki.

Od dnia 4. XI. 1942 r. do 31. XII. 1942 r. odbyło się łącznie z wycieczkami, 38 zbiórek.

phm. Adel.

Echa kolonii w Herzlii.



Wyjazd harcerzy na kolonie z Tel-Aviv.

Drużyna harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Jerozolimie.

W okresie, za czas od 18-X-42 do 10-I-42 r., odbyło się 20 zbiórek. Średnio wypada po 7 zbiórek miesięcznie. Treść zbiórek wypełniły sprawy organizacyjne, musztra, gawędy o lotnikach, Palestynie i prawie harcerskim, śpiew, nauka blacharstwa, robienie zabawek, oraz udział w uroczystościach religijnych i narodowych. (A. R.)

Koło Przyjaciół w Jerozolimie.

Prócz podanych we wrześniowym numerze, Zarząd Koła P.H. zorganizował dalsze imprezy, pogadanki, oraz udział harcerstwa w uroczystościach religijno-

narodowych. Sfinansowano następujące potrzeby drużyn: zakupiono 10 pasów, 12 chlebaków, szereg książek harcerskich, sprzęt sportowy i wyszkoleniowy; pokryto koszt wycieczek i t. p. Zebrano szereg podręczników szkolnych, z których część przekazano do użytku szkole polskiej w Ain-Karem. Opracowano i odbito na hektografie skrót gramatyki polskiej.

Dnia 13 lutego odbyło się Walne Zebranie, które zatwierdziło regulamin Koła, przyjęło sprawozdanie ustępującego Zarządu, wybrało nowy w składzie: Prezes-Mjr. Skrzywanek Fr., V-prezes, dz. h. Fedorowicz Helena, sekretarz-Lipecki Włodz., skarbnik-Grabianka Sew., ks. Olejarz-kapelan, członkowie: Cwojdzińska K., Grzybowska Z., Rudowski A..

J. S.

Krąg harcerski „Sawa“.

Datuje swoje istnienie od czasu walnego Zjazdu w Jerozolimie. Mimo trzykrotnych zmian M. P. i przydziałów



organizacyjnych trzyma się, dając początek organizacji trzem nowym Kręgom. Zdjęcie przedstawia Krąg na jednej z niedzielnych wycieczek.

Z. S. S. R.

Kurs Zastępowych w Narpaju koło Kermine.

Przy I. szkole Junaków w Narpaju, w czasie od 7. VI. do 9. VII. 42 r., odbył się kurs zastępowych harcerzy, prowadzony przez harmistrza Waligórę Kazimierza. Instruktorami na kursie tym byli: phm. Dr. Koprownicka Irena, —

samarytanki, hm. Inż. Piekarski Stefan, ideologii, historii Z. H. P., phm. Danecki - pionierki, hm. Waligóra K. — metodyki pracy, sygnalizacji i teronoznawstwa.

Kurs ukończyło 31 harcerzy. Szkoda, że do dzisiaj nie wszyscy harcerze zgłosili się do Komendy. Sąd ten potwierdza zestawienie zgłoszeń ze sprawozdaniem Druha Waligóry.

PRZEWODNIK PO ZIEMI ŚWIĘTEJ opracował O. Dr. AURELIUSZ BORKOWSKI, JEROZOLIMA, 1942 r. Cena egzemplarza 250 milsów, Harcerze i Żołnierze przy większych zamówieniach otrzymują od 25% do 30% rabatu. Zamówienia kierować do Drukarni OO. Franciszkanów w Jerozolimie. —

ADRESY:

- | | |
|--|---|
| <p>1) <i>Rady i Komendanta Z. H. P. na Wschodzie:</i>
Polish Forces Paiforce 551.
Śliwiński Walerian-Jeremi.</p> <p>2) <i>Komendy w Iranie (w Persji):</i>
Délégué du Gouvernement Polonais á Teheran
dla Z. H. P. Hm. Wiszniewski Edward.</p> | <p>3) <i>Komendy w Afryce:</i>
Délégué du Gouvernement Polonais á Nairobi — Africa.
dla Z. H. P. Inż. Wójcikówna Ździsława.</p> <p>4) <i>Komendy w Palestynie:</i>
Polish Town Major — Palestine — Jerusalem.
dla Z. H. P. mjr. Skrzywanek.</p> |
|--|---|

Redaguje Komitet w składzie:

Dz. h. Chmielewski Mieczysław, hm. ks. Grzondziel Rafał, hm. Kwiatkowska Zofia, hm. Płonka Ignacy, hm. Słaby Wilhelm, hm. Szadkowski Zygmunt, hm. Dr. Szyryński Wiktor, hm. Śliwiński Jeremi (przewodniczący).

Wydawca: Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie.

Adres: Polish Forces - Paiforce 551. Śliwiński.

Numer złożyli składacze arabscy nie znający języka polskiego:
Awad Khader. i Moussa Khoury

عوض خضر

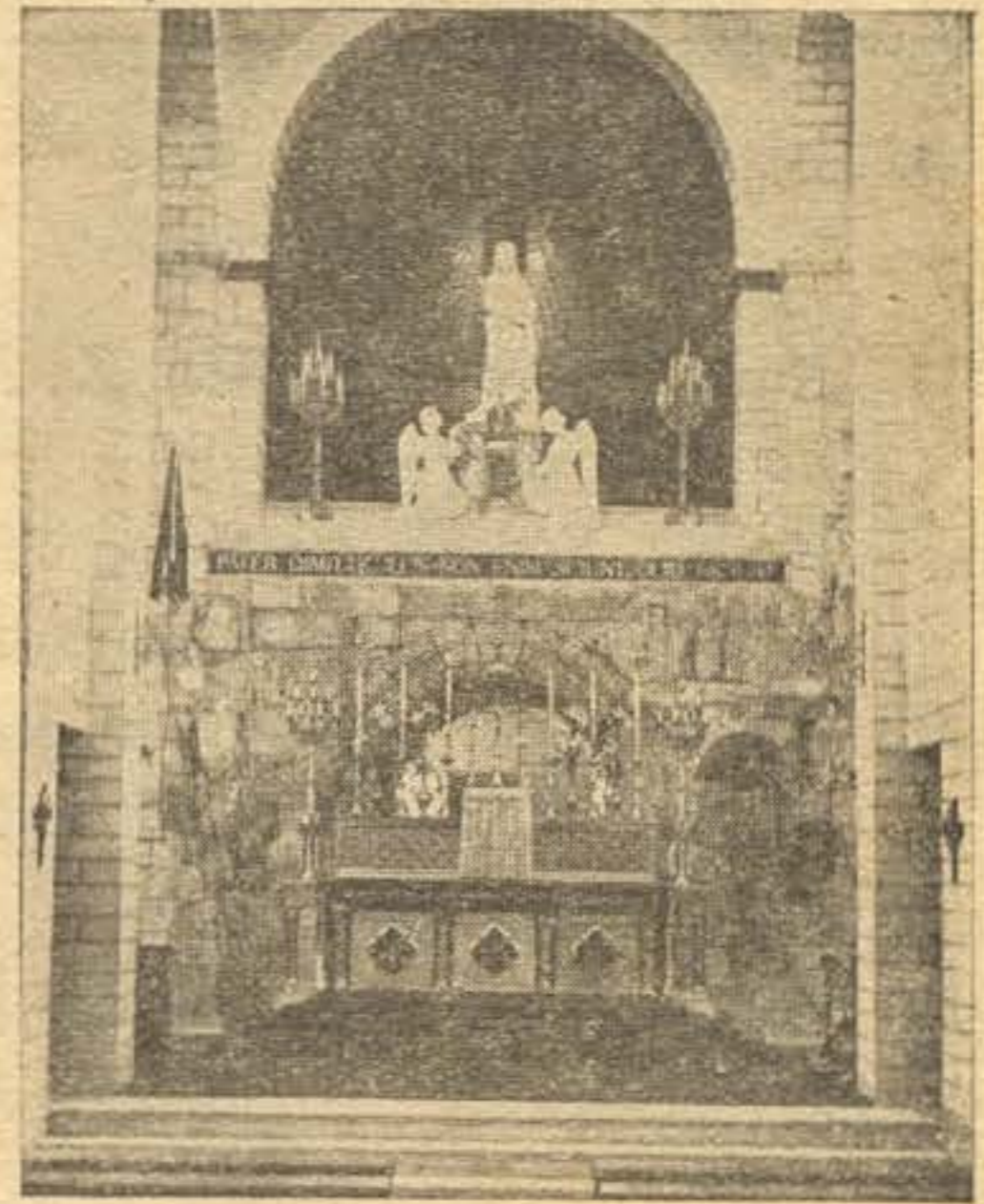
موسی خوری

Odbito w drukarni OO. Franciszkanów w Jerozolimie. Dyrektor: O. Feliks.



Góra Oliwna z Bazyliką Konania.

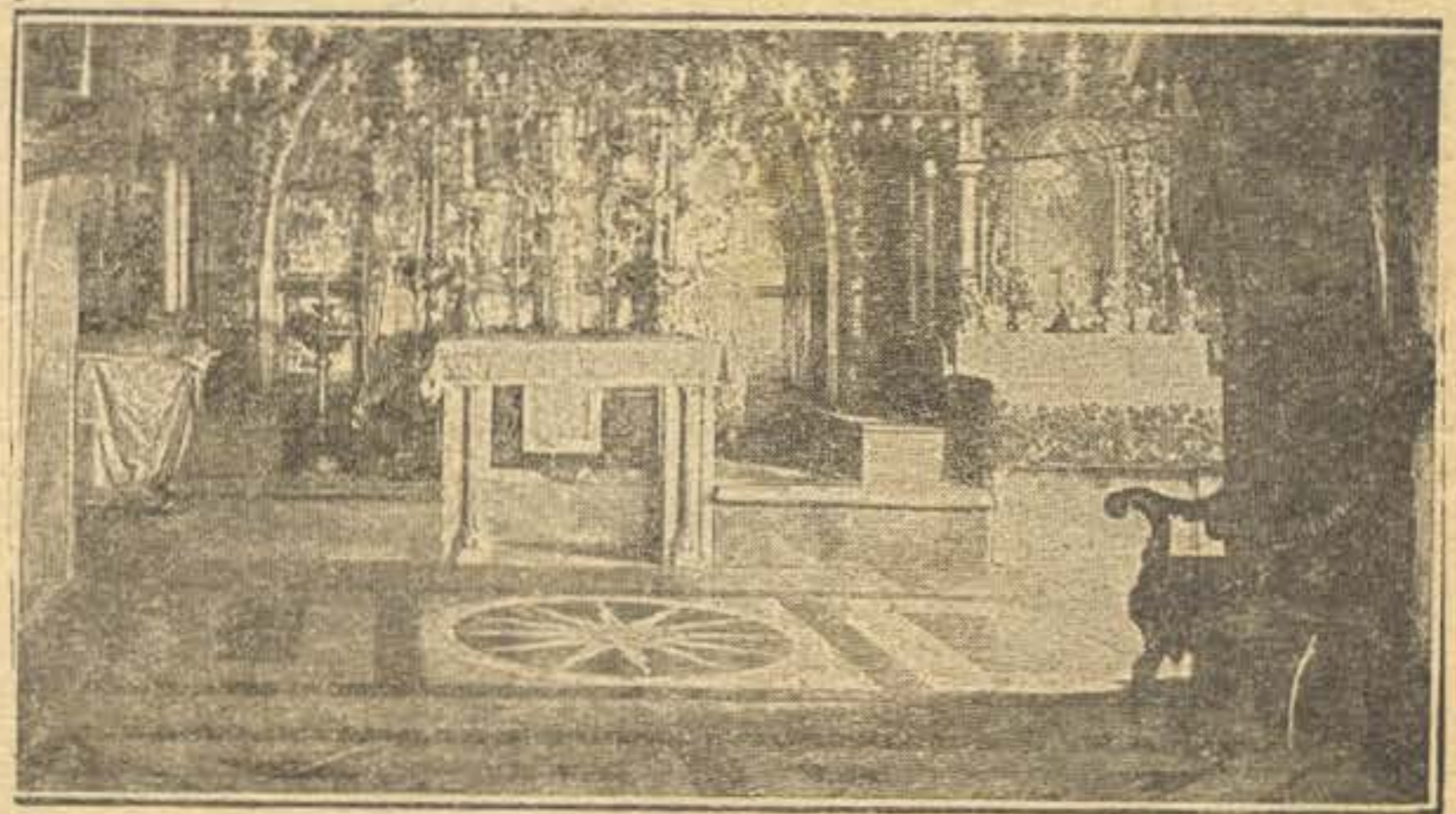
Z JEROZOLIMY.



Wnętrze Bazyliki Ecce Homo.



Kaplica Grobu Świętego.



Kalwaria. Miejsce ukrzyżowania.

